Ner 88. Kraków 17 Kwietnia — Niedziela. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Way pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 16 kwietnia.

Jakkolwiek wobec trzeźwego, a ciężkiem i tyloletniem doświadczeniem ogołoconego ze złudzeń poglądu na obecne położenie, piętrzą się coraz bardziej trudności, a chwila coraz ważniejszą się wydaje, i zajęcie się nią wzmaga, ustępuje ono przecież uczuciu obudzonemu w duszy chrześcianina dziewiętnastowiekową blisko rocznicą, którą Kościół w tych dniach obchodzi. Myśl polityczna zbiega na grunt religijny i tam znajduje spoczynek.

W chwili, kiedy to piszemy, głos dzwonów wiecznego miasta i huk dział warowni Sgo Anioła, obwieszcza całemu światu jego Odkupienie, tryumf życia nad śmiercią w Zmartwychwstaniu Pańskiem. I co rok wznawia Kościół tę świętą Bożego dzieła rocznicę, a obchodząc ją z największą uroczystością, przekazuje następnym pokoleniom: *usque ad consummationem saeculi*. A w tym roku uroczystość jeszcze większa, symbolika jeszcze świetniejszym otoczona blaskiem, skoro Głowa Kościoła, Zastępca Chrystusa i Następca Piotra, przy błogosławieństwie watykańskiem *Urbi et Orbi*, na wieczną rękojmię zwycięztwa dobrego nad złem, udzielanem, otoczony będzie przedstawicielami chrześciaństwa ze wszystkich stron świata.

Jakżeż myśl polityczna nie ma spocząć na tym wspaniałym i pocieszającym obrazie! Rocznica największego przełomu w historyi ludzkości, kiedy powołaną została do wyrzeczenia się błędu, do zgruchotania w imię Krzyża pogańskich bożyszczów, rocznica, w której ludzkość w imię wiary, nadziei i miłości powołaną była do braterstwa i zgody. Czyż i dziś świat nie potrzebuje zgody i pojednania? czyż brak chrześciańskich prawdziwych uczuć i popędów nie jest największą i jedyną we wszelkich jego usiłowaniach, czyż nie jest największą dla ludzkości i w politycznych dążeniach przeszkodą? Cóż więc silniejszą przed zwątpieniem może być tarczą i ochroną, gdzież szukać przed znużeniem ochłody i wzmocnienia, jeżeli nie w zaufaniu, jakiem napawa wyraz oddający zarówno nadzieję i radość: *Alleluja!*

Dziwne rzeczy słyszeliśmy w tych czasach w Krakowie wypowiedziane i wypisane. Jak już wspomnieliśmy przed kilku dniami, dowodzono, że opozycya bierna jest polityką czynną, zupełnie tak jak gdyby ktoś dowodził, że korpus obserwacyjny jest armią na linii bojowej. Trudno nam dalej prowadzić na ten temat polemikę, choć zdania podobne przeciwko twierdzeniu naszego dziennika zwrócone objawiły się nie tylko w publicystyce, ale także na zgromadzeniach klubowych. My jednak nawykliśmy może do przestarzałych prawideł loiki i zwykliśmy nazywać to co jest biernem biernem, a to co jest czynnem czynnem, podobnie jak umiemy rozróżniać czarne od białego.

Słyszeliśmy dalej zdania, że nie mamy się czego obawiać dla naszego narodu upadku Austryi, nie mamy się czego obawiać zaboru przez Rosyę. O obawach politycznych dałoby się to samo powiedzieć co i gustach — *non est disputandum*; ale w takim razie nie należy przemawiać w imieniu Polski i jej interesów narodowych. Pocieszano nas dalej, że socyalistyczno-biórokratyczne agitacye nic złego wyrządzić nie mogą, choćby dało się im sposobność obałamucenia ludu, bo dziś nie dwory szlacheckie stoją na straży narodowości i cywilizacyi, ale nasze grody i miasta. Słyszeliśmy wyznanie, że słowa jedność, spokój i zaufanie, które nam się wydają wskazane też jako patryotyczny i polityczny obowiązek chwili, a które wcale nie wykluczają wskazanego zdrową i roztropną polityką działania, tam gdzie ono skuteczne być może, nie zgadzają się z loiką. Natomiast usłyszeliśmy, że umiarkowanie może tylko służyć interesom rodów, ale nie narodów, a przeciwnie roznamiętnienie jest bardzo dla sprawy pożądanem, i wiele tem podobnych rzeczy.

Nie dziwimy się wcale, że te wszystkie zdania wypisane i wypowiedziane a zwrócone przeciwko naszemu dziennikowi, poprzedza zawsze wspomnienie o *Tece Stańczyka*, bo są one już albo wyczytane z listów takich Brutusików lub Sycyniuszów, albo stanowią nieoceniony dla tego szacownego zbioru materyał. Lecz ten wrodzony pociąg do *Stańczykowej Teki*, każe zapominać mowcom i publicystom występującym przeciwko naszemu dziennikowi, że winy *Czasu* są dużo dawniejsze niż ukazanie się *Teki Stańczyka*, że *Czas* zawsze występował przeciwko próżnemu ruchowi, który sam sobie nie umie zdać sprawy, jeśli nie z celu to ze środków; że występował i walczył przeciwko politykomanii tradycyjnie w Polsce niszczącej zawsze prawdziwie polityczne działanie; że zwłaszcza występował przeciwko naśladownictwu klubowego życia, które do anarchiczności rodzimej miesza anarchiczność obcą.

Wiedzieliśmy dobrze, że nie inną działalność mogą kluby nasze w obecnem położeniu rozwinąć, jak tę, jakiej nam daje próbkę owo zgromadzenie kółka z 25 członków złożonego, pomiędzy któremi zachodzą olbrzymie różnice zdań. Mimo to kółko polityczne aroguje sobie prawo rozcinania wszystkich węzłów politycznych, reformowania wszystkich instytucyj i dawania dyrektywy całemu krajowi.

Wzgląd na kilku mężów poważniejszych należących do tego zgromadzenia a mających z innych tytułów stanowisko polityczne w kraju, niepowstrzyma nas od wypowiedzenia, że takie próbki klubowego życia uważamy nietylko za nieprodukcyjne, ale nawet szkodliwe dla sprawy kraju. Czyliż to się ma nazywać działaniem politycznem, że się zbierze 25 ludzi niezjednoczonych nawet w zdaniach, ogołoconych z małemi wyjątkami z mandatów i stanowiska politycznego w kraju, że głosić będą najsprzeczniejsze i najdziwaczniejsze zdania, a potem w imieniu kraju i sprawy ogółu będą wydawać wyroki i programy polityczne? To nie działalność polityczna, to powtarzamy zabawka stratę czasu i ubytek zdrowego rozsądku w publiczności przymnażająca.

Jeźli to ma być ten dzwon, w który do polityki czynnej miano oderzyć, to już lepszy ma *Dziennik lwowski*, w Towarzystwie demokratycznem, bo przynajmniej jawnie stoi na radykalnym gruncie, bo przynajmniej jedną opinię reprezentuje, a zgoda tam panuje nawet na zdanie p. Piątkowskiego, że ważniejsze jest towarzystwo demokratyczne niż sprawa oświaty.

Przyznajemy, że mamy wstręt do pustych dzwonów, w które biją na fałszywy alarm, a którym wtorują tylko bezmyślne, bo żadnego sądu nie wyrażające oklaski. Trudno poddawać pod poważniejszą krytykę owych rezolucyj kółka politycznego. Niech cieszą się Węgrzy, bo kółko z 25 członków złożone zagwarantowało im w Krakowie nienaruszalność uzyskanych praw korony śgo Szczepana. Dualizm jest przeto bezpieczny, i liberalizm wiedeński bezpieczny, bo także kółko krakowskie zagwarantowało jego konstytucyjne zdobycze — a podobno innych przeciwników spraw autonomii i narodowości w państwie rakuskiem nie liczy. Nie straszne przeto kółko na zewnątrz, nie przełamie Węgrów, nie przełamie Niemców, ale szkodliwe może być na wewnątrz, bo tylko powiększyć zdoła zamęt wyobrażeń i utrudnić te trzy warunki opozycyi biernej: jedność, spokój i zaufanie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 kwietnia.

(*B. R.*) Jakie jest znaczenie ministerstwa hrabiego Alfreda Potockiego? Nowa angielska ustawa wyborcza (*Victoria* XXXI c. CII) uznaje już w zasadzie a po części (art. 9. 10) umożliwia nawet w praktyce reprezentacyę mniejszości kół wyborczych, a tem samem godzi się z przypuszczeniem wejścia żywiołow mniejszości do parlamentu i ewentualnie do egzekutywy czyli ministerstwa.

Rozumie się atoli, że mniejszość wchodząca tą drogą do parlamentu musi stać się w parlamencie większością, — nie większością kół wyborczych, lecz większością parlamentarną, to jest większością, mogącą w rzeczy być reprezentacyą mniejszości a nie większości kół wyborczych — a dopiero z tej parlamentarnej większości może wyjść ministerstwo, rządzące wprawdzie na podstawie chwilowej większości parlamentarnej, ale w rzeczy na podstawie mniejszości nie zaś większości kół wyborczych.

Takiego rozwoju normalnego nowość i niegotowość stosunków konstytucyjnych i parlamentarnych w Austryi nie dozwoliła, zwłaszcza w odwrotnym kierunku. Mianowicie, mniejszość parlamentarna a domniemana większość kół wyborczych, zanim jeszcze wyrobiła się w większość parlamentarną, drogami anormalnemi rządy większości chwilowej parlamentarnej co taki wprawiła ambaras, iż takowe czuły się zniewolone złożyć egzekutywę sobie powierzoną w ręce korony, a korona oddała ją w ręce p. Potockiemu.

Formalność, według której hr. Potocki nie rozkazem bezpośrednim do objęcia egzekutywy, lecz poleceniem do złożenia gabinetu powołanym został, zawiera w sobie zupełną gwarancyę, iż tak powołanie jak wypływające z tąd stanowisko jego jest rzetelnie konstytucyjne.

Owszem, w okolicznościach jakie są, powołanie i stanowisko jego, co do osoby jego własnej i pozycyi jako prezesa gabinetu, należy nawet uważać za parlametarne, ponieważ jest on reprezentantem mniejszości parlamentarnej, a domniemanej większości, przed którą większość dotychczasowa przedwczesnie ustąpiła z pola.

Nie korony ani obecnego prezesa ministrów wina, że mniejszość, której jest reprezentantem, w parlamentarną większość normalnie się nie rozwinęła, lub że sterownicy dotychczasowej większości parlamentarnej przedwcześnie ster opuścić czuli się spowodowanymi; zaczem i to jest rzeczą prostą, że hr. Potocki gabinetu swego ani z mniejszości, gdy takowa w parlamentarną większość nie urosła, ani z dotychczasowej większości, gdy takowa sama abdykowała, żadną miarą złożyć nie mógł; *ad impossibilia nemo obligatur*. Wynika ztąd, iż zupełnie odpowiednio rzeczywistemu, faktycznemu rozwojowi stosunków parlamentarnych w Austryi, mamy parlamentarnego prezesa ministrów, bez parlamentarnego gabinetu; albowiem wprawdzie konieczność parlamentarna przerzuciła egzekutywę z rąk dotychczasowej większości w ręce hr. Potockiego jako reprezentanta mniejszości; ale taż sama konieczność parlamentarna stronnictwo jego chwilowo po za parlamentem postawiła, i zmusiła go zamiast dzielić się odpowiedzialnością i władzą, tymczasowo tylko wyręczać się.

W tem też tylko znaczeniu gabinet hr. Potockiego jest gabinetem tymczasowym; jest atoli oraz jedynym w okolicznościach danych konstytucyjnie i parlamentarnie prawowitym; jest — co do egzekutywy — rzetelną kontynuacyą idei parlamentarnego konstytucyonalizmu; a wcielenie tej idei jest zadaniem dotychczasowej opozycyi. Gabinet hr. Potockiego dla dotychczasowej opozycyi wszelkiej barwy, jest kwestyą życia lub śmierci.

Wiedeń 15 kwietnia.

(*H.*) W sferach kompetentnych jeszcze żadne nie zapadło postanowienie względem rozwiązania sejmów i Rady państwa. W ogóle w tej mierze widać pewne wahanie i namyślanie się: co bardziej odpowiada sytuacyi, czy z tą samą Radą państwa i temi samemi rządzić sejmami, czy też odwołać się do nowych wyborów? Mojem zdaniem nie powinna żadna zachodzić wątpliwość pod tym względem. Omijając fakt, że nowy rząd w śmiesznejby stanął pozycyi przed Radą państwa, z którego większości wyszedł dawny gabinet, i która była organem kliki centralistów, omijając ten fakt, przecież przypuścić niepodobna, aby dawna Rada państwa, z tych samych deputowanych złożona, okazała się potulniejszą w sprawie rewizyi konstytucyi aniżeli przed jej odroczeniem. Dawna Rada państwa w okamgnieniu obaliłaby rząd nowy, i wyszłaby zwycięzko z walki, którą jej wydano. Sejmy zaś zostałyby z pewnością przy swych żądaniach, i pytamy się: na cóżby się przydał cały experyment? Tylko na wzmocnienie żywiołu centralistycznego. Nie pozostaje więc nic innego, jak odwołać się do nowych wyborów, bo przed nowemi parlamentami nowy gabinet ma racyą bytu, nie zaś przed dawnemi, bo nowe wybory zapewne w innym wypadną duchu, gdyż ludom już się przebrała miarka cierpliwości, a wyborcy już nie dadzą więcej głosów ludziom, których całem zadaniem było popierać ministrów, uganiać się o posady, koncesye itd. To, co tu piszę, ma szczególnie zastosowanie do krajów niemieckich, do Wiednia, gdzie nowe wybory będą najwymowniejszem wotum nieufności dla dotychczasowych posłów i deputowanych. W Wiedniu niektóre dzienniki wystąpią z hasłem: Kto już był wybranym — nie powinien więcej być wybranym, bo wszyscy dotychczasowi posłowie się zużyli. Wówczas przepadną tacy ludzie, jak p. Schindler, ów fałszywy apostoł fałszywéj wolności, co to w wydziale rezolucyjnym radził rządowi apelować do nowych wyborów w Galicyi, aby się przekonać, czy Galicya pragnie koncesyj w rezolucyi żądanych. Jeżeli p. Schindler zaapeluje do wyborców, słowa jego muszą przebrzmieć bez odgłosu.

Należy przeto jak najspieszniéj przystąpić do rozwiązania parlamentów i rozpisania nowych wyborów.

Wiedeń 15 kwietnia.

Towarzystwo demokratyczne w Gracu wręczyło Drowi Rechbauerowi wotum zaufania i wyraziło zgodzenie się na jego program pojednania. Dr Rechbauer przyjął adres z podziękowaniem i uczynił uwagę, że objawy takie są dlań najlepszą nagrodą za publiczne jego działanie. Co się tyczy sprawy galicyjskiej, rzekł Rechbauer, jest ona wielkiego znaczenia i wymaga w każdym razie większej uwagi, niż jej dotąd poświęcano. Nie wszyscy pojmowali dokładnie tę sprawę; przeciwnie brano ją zbyt lekko. Skutki zanadto rychło nastąpiły. Gdyby zaraz z początku względnie Polaków rząd był powziął stanowczą decyzyę i na seryo wziął życzenia Polaków, uniknąćby można było kryzys, która zaszła obecnie. On (Rechbauer) usiłował wprawdzie rzecz tę wziąść w rękę i postawić program pojednania, lecz niestety! bez pożądanego skutku. Potrzeba było silnego poparcia, a tego brakowało właśnie. Wchodząc w część merytoryczną sprawy, oświadczył Dr Rechbauer, że nie jest za przyzwoleniem na wszystkie w rezolucyi polskiej postawione żądania. I tak n. p. sądownictwo musiałoby pozostać jednakowe; cały bowiem prąd nowoczesnej cywilizacyi dąży do jedności prawa. Jednakże względem punktów, w których nie zgadza się z Polakami, możnaby się porozumieć i nie wątpi, że ciż poprzestaliby na uznawanych przez niego koncesyach.

Dyskusya przeszła następnie na pole bardzo zajmujące. Rechbauer powiedział: „Często rzucają mi w oczy: „równe prawo dla wszystkich“ mówiąc co Polakom będzie przyznane, musi słusznie i reszcie być przyznane. Lecz tu nie chodzi o ścisłą kwestyę prawną. Między Polakami z jednéj strony a Czechami, Morawą itd. z drugiéj strony, wielka istnieje różnica. Dla nas Niemców leży ona szczególnie w tem, że w kraju koronnym Galicyi nie mamy właściwie do reprezentowania żadnego niemieckiego interesu, podczas gdy w Czechach, Morawie itd. bronić musimy miliony Niemców przed supremacyą. „Co do kandydatury swéj ministeryalnéj zauważył Dr Rechbauer, że nieraz parto na niego, aby przystąpił do steru rządu, lecz z góry był on zdecydowanym wtedy tylko to uczynić, gdyby się znalazł w położeniu przeprowadzenia tego czego chce. Nie można było osiągnąć potrzebnych do tego rękojmi, czego następstwem, była jak się ma rozumieć, jego odmowa. Dr Rechbauer położywszy na to nacisk, że nie pomijając wielkiéj ważności spraw militarnéj i wyznaniowéj, w téj chwili jednak kwestya prawno-państwowa stoi na przodzie, a tem samem tworzyła główny przedmiot układów między nim i Potockim (wersya przeto jakoby Rechbauer odmówił szczególnie z powodu, iż nie chciano uwzględnić jego żądań odnośnie do armii, jest mylną), pożegnał deputacyę raz jeszcze, dziękując jéj i prosząc, aby wdzięczność jego ludności Gracu oznajmiła.

Paryż 12 kwietnia.

-*i*- Chociaż w Paryżu mało kto zważał na podburzające plakaty, rozlepione na przedmieściach, a wzywające robotników do porzucenia warsztatów w dniu 10 kwietnia, niepłacenia komornego i zgniecenia pijawek (sic), rząd przedsięwziął jednak środki ostrożności, i w niedzielę wieczorem cały garnizon paryski trzymanym był w pogotowiu. Spokojność niczem jednak naruszoną nie była; jedynym faktem, zostającym może w związku z owemi plakatami, jest porzucenie roboty w wielkiéj fabryce Caila na wybrzeżu Grénelle. Z prowincyi nadchodzą wprawdzie wiadomości, że pomiędzy robotnikami objawia się pewien duch niezadowolenia, i w wielu miejscach porzucenia robót, czyli tak zwanéj *grève*, obawiają się. Spodziewać się jednak należy, że zdrowy rozum weźmie górę nad podszeptami namiętności, i że stronnictwo anarchiczne, głównie owo wzburzenie wywołujące, w nadziejach swoich zawiedzionem zostanie.

Ustąpienie z gabinetu p. Buffet podało sposobność dziennikom radykalnym do wystąpienia na nowo z oklepanemi już dowodzeniami, że system parlamentarny jest niemożliwym, i że absolutna wola Cesarza po dawnemu losami Francyi rozrządza. Kiedy p. Buffet wszedł do gabinetu 2go stycznia, radykalni nazwali go wraz z innemi jego kolegami zaciętym reakcyonistą i służalcem rządów osobistych. Teraz nagle objawiają mu swoją sympatyę, i bez wahania dowodzą, że kiedy tak prawy mąż stanu widział się zmuszonym porzucić ministeryum, to nie ulega już wątpliwości, że gabinet zdradza, programu swego się wyrzeka, i potulnym wykonawcą cesarskiéj woli się staje. Nie ma tu wprawdzie logiki, ale w radykalnym obozie o rzecz tak błahą, jak logika, któżby się troszczył.

Trudno się dziwić jednakże takim potentatom dziennikarskim jak redaktorowie *Rappela*, *Marsylianki*, itd., jeżeli nawet Juliusz Favre z mownicy Ciała prawodawczego z podobnemi oskarżeniami występuje, i otwarcie gabinetowi wyrzuca, że zdradził sprawę parlamentarnego systemu. Minister oświecenia p. Segris, z oburzeniem niesłuszne te zarzuty odtrącił, i mowę swoją zakończył temi wymownemi słowy, iż Juliusz Favre może być bezwątpienia gorliwym stronnikiem i sługą republikanckiego systemu, ale jest jednym z najsroższych nieprzyjaciół wolności. Jest to istotnie wielką i głęboką prawdą, stosującą się nietylko do samego Juliusza Favre, ale do całego republikanckiego stronnictwa we Francyi, które przesadnemi i szalonemi doktrynami swemi istotny postęp narodu utrudnia, a o wolności najfałszywsze ma wyobrażenie.

Lewa strona Izby przygotowuje z powodu plebiscytu pewien rodzaj manifestu do wyborców, aby ich zapewne wezwać do wstrzymania się od głosowania. *Marsylianka* w tym duchu artykuły ogłasza, ale Ledru-Rollin jest podobno temu przeciwny, i miał powiedzieć: „głosujmy, abyśmy się porachować mogli.“ *Reveil* tegoż samego jest zdania. Jeżeli ten system przeważy, republikanie składać będą kartki z wyrazem: nie; tymczasem według definicyi Olliviera głosy przeczące na korzyść konstytucyi z r. 1852 porachowane być mają. Jest to jeden z dowodów zamięszania, jakie plebiscyt sprowadza; i dziwić się nic można, że ludzie rozsądni są mu najzupełniéj przeciwni. Republikanie w r. 1792 wymyślili plebiscyt, w r. 1848 głosowanie powszechne; dziś oburzają się, że we własne ich schwytano sidła, i że rząd cesarski własną ich pokonywa bronią.

Deputowany opozycyi, Barthelemy Saint-Hilaire, w sobotę przedstawił projekt do prawa stanowiący, aby głosowanie w ciągu jednego tylko dnia odbywało się, a nie w ciągu dni dwóch, jak dotychczas. Wiadomo, że kilkakrotnie pokazało się, iż urny wyborcze w nocy naruszanemi bywały, aby je od wszelkich zamachów zabezpieczyć, opozycya z powyższem wystąpiła prawem. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Ollivier oświadczył, że rząd zgadza się na tę propozycyę, i że głosowanie na plebiscyt w ciągu dnia jednego odbędzie się, a mianowicie od godziny 6éj zrana do 6éj po południu.

Część literacko-artystyczna.

ZE LWOWA.

W palmową niedzielę mury sali ratuszowej doczekały się rzadkiego święta: odczytu bez sofizmatów i paradoksów (wypowiedzianego w dodatku po polsku), koncertu bez kakofonii, ścisku publiczności bez przykładu rano i wieczorem, a na ukoronowanie szczęścia, spokojnego popołudnia, nie zamąconego ani jednem zebraniem brukowych polityków. Wielki obraz historyczno-sielankowo kontuszowy, zdobiący główną ścianę przybytku ojców miasta, o mało nie spadł z gwoździa, przejęty podziwem nad niesłychaną w miejscowych rocznikach anomalią. Nawet gaz palił się jasno, jak gaz prawdziwy, jak gaz nie lwowskiego pochodzenia, bo lwowski zwykł palić się jak łojówka, aby siostrzycy nafcie konkurencyi nie robić.

Nie dziwcie się państwo jeżeli dodałem, że prelekcya była wypowiedzianą po polsku. Wprawdzie odczyty ratuszowe zwykle mają być polskie na afiszu, ale najczęściej kończy się na obietnicy i galilejskiem narzeczu, będącem jak wiadomo mięszaniną barbarzyńskich germanizmów i kołomyjskiej wymowy. Brzmi to oryginalnie, lecz przy częstszem zażyciu daje ból głowy i kaleczy uszy. Często znowu, pod pozorem puryzmu, puryści używają terminów niby polskich, których jednak tłomaczenia próżno szukać u Lindego, bo są to nieboszczykowie powywlekani z grobu zapomnienia, gdzie od króla Łokietka spoczywali aż do naszych czasów. Nic dziwnego, że biedne dzieci XIX w. rozumieć ich nie mogą. Ma to być wielka zasługa wobec potomności i ojczyzny wygrzebywać takie słowa; taka zasługa jak kuć nowe nazwy geograficzne. Jedne i drugie wzbogacą język przyszłych pokoleń, jeżeli notabene znajdzie się człek dobrej woli, który im je wyeksplikuje. Tymczasem trzeba stukać w palce, lub szukać adresu wynalazcy, choć to bywa próżnym zachodem nieraz...

Tą razą z prowincyonalizmem, kołomyjszczyzną i łokietczyzną nie mieliśmy nic do czynienia. Słyszeliśmy język czysty, jasny, elegancki, nowoczesny, dowodzący, że można myśleć po europejsku i wyrazić się po polsku. Przedmiotem odczytu — drugiego z rzędu na korzyść fundacyi imienia Szajnochy — były przyczyny upadku literatury polskiej w XVIII wieku i zwrot, jakiemu uległa w epoce stanisławowskiej. Żałuję nieskończenie, że moja kochana pamięć — raczcie państwo sami właściwy epitet dołożyć — że moja kochana pamięć nie pozwala mi oddać wiernie przynajmniej głównych najświetniejszych ustępów, jak naprzykład mistrzowskiej charakterystyki Stanisława Augusta, prawdziwego arcydzieła sztuki portretowania piórem historycznych postaci. Bardzo nauczającem też było zestawienie umiejętne i wierne kardynalnych wad narodowego charakteru, tembardziej, że pod tym względem zapomnieliśmy podobno nie wiele, a czyśmy się nauczyli czego? — to przyszłość dopiero pokaże. Za zdobycz dotąd uważać tylko można stopniowe otrząsanie się z manii panegiryzmu, z tej manii ślepej admiracyi samych siebie, posuniętej do bałwochwalstwa i jeszcze praktykowanej manii, która sfałszowała historyę, krzywi poglądy, usypia krytykę rozumu, tłumi głos rozsądku, podżywia płaczliwy patryotyzm, podtrzymuje namiętność cacek, i fajerwerków i co najmniej opóźnia chwilę wyjścia ze stanu... w jakim mamy przyjemność znajdować się obecnie.

Za dwie rzeczy szczególnie wdzięcznym jestem p. Tarnowskiemu. Powiedział i uzasadnił, że cywilizacya jest tylko jedna, rzymska, zachodnia, europejska i rzucił słuchaczom memento: jesteście Europejczykami! Niech nad tą jednością cywilizacyi pomyślą bliżej chorążowie tak zwanego postępu czysto narodowego, ci co radzą zerwać z ogólną kulturą, gonić za jakąś parafialną, tandetną niby swojską cywilizacyjką, zamiast starać się stanąć na ogólnym poziomie cywilizacyjnym, do którego nam jeszcze z parę łokci brakuje. Owe przypomnienie polecam także uwadze szanownej publiczności, dodając, że dziś dla człowieka jest jeden dylemat: Europejczyk albo Irokez; innego wyboru nie ma. Opisywać szczegółowo zwierzęcia zwanego Europejczykiem nie widzę potrzeby; rozmnożyły się i oswoiły te zwierzęta tak, że ich w ogrodach zoologicznych już nie hodują, są nawet kraje wyłącznie tym gatunkiem zaludnione, w których dość rękę wyciągnąć, by dobry egzemplarz złowić. Wszelkie zaś metysy, produkta krzyżowania innych ras z Europejczykiem, istoty pociągnięte pokostem zewnętrznym, słabe naśladowania prototypu, zdaleka łudzą, lecz zbliska trudno się omylić.

Na koncercie niedzielnym wykonano mszę solenną, pośmiertne dzieło Rossiniego, za staraniem i pod dyrekcyą p. Mikulego, co znaczy, że wykonano ją z całą sumiennością i precyzyą, na jaką siły Towarzystwa muzycznego i amatorów pozwalały. Zdaje mi się, że p. M. podejmując wystawienie mszy, zrobił szczególne ustępstwo na rzecz ciekawości publiki tutejszej.

Sądząc bowiem z doboru programów poprzednich koncertów, widać, że dyrektor Towarzystwa muzycznego lubi muzykę poważną, ma na celu ukształcenie smaku i istotny pożytek, porywa się na zadania nieprzechodzące środków, jakiemi rozporządza. Naturalnie nie hołduje także, mówiąc mimochodem, patryotycznemu ekskluzywizmowi, jak ów krytyk, który oceniając jakąś symfonię młodego kompozytora, żałował, że nic nie ma w niej tematów narodowych! *Jacy tacy* i kołomyjka w symfonii! Tylko tego jeszcze brakowało.

Otóż msza Rossiniego nie jest ani utworem wielkiej wartości, ani utworem kwalifikującym się do szczupłego lokalu, miniaturowej orkiesty, mikroskopijnych chórów i amatorskich lub scenicznych, ale rozbitych głosów i głosików. Rossini może tryumfował w grobie, że jego słowa aż do Lwowa doszły; p. Mikuli mógł śmiało po koncercie umyć ręce, gdyż zrobił co mógł, wyprowadził mszę na ratuszową estradę i o ile to było w jego mocy, utrzymał w zawiasach burzliwe elementa.

W gruncie p. Mikuli, który wykonaniem dyrygował, większą ma zasługę, niż nieboszczyk Rossini, który mszę skomponował. Przesławny łabędź z Pessaro, wielki mistrz melodyi, a genialny kuglarz i brylant między spekulantami, doskonale wiedział co robi, trzymając pod czterma kluczami przez dwadzieścia lat partyturę, która dopiero po jego śmierci miała ujrzeć światło dzienne, jak wiedział doskonale, dla czego usunął się w swoim czasie ze sceny przed „żydem“ Meyerbeerem. Dwadzieścia lat reklamy i dłuższe jeszcze milczenie zaostrzyły ciekawość całych pokoleń. Obiecywał cuda, wierzono mu na słowo, zeskontował admiracyę z lichwiarskim procentem, będąc zresztą pewnym, że i krytyka *de mortuis* lepiej niż o żyjących mówić zwykła. Po śmierci wyszło też szydło z worka. Maestro, który wiecznie okradał samego siebie i z własnych dzieł chętnie plagiaty popełniał, pozszywał *ad usum Delphini reminiscencye* młodości, i tej bardzo powabnej łataninie szumny tytuł mszy solennej nadał. Dla czego mszy? tego nikt nie wie. Równie dobrze mogłaby to być opera o królowej Sabie lub Chińskim cesarzu. Z wyjątkiem jednego jedynego ustępu w majestatycznym, religijnym stylu, reszta jest ledziuchną tkanką wesołych melodyjek, które Pan Bóg w swej nieskończonej dobroci może wziąść w końcu za dobrą monetę, lecz człowiekowi nie dadzą one poważnego nastroju i natchnienia modlitwy.

Chciałem jeszcze pleść o marszałku, czy tam o dramacie najnowszym z marszałkiem, ale zapewne kroniczka będzie miała niebezpiecznych współzawodników w plackach wielkanocnych, więc dobrego apetytu.

V.

W skutek ustąpienia p. Buffet, ministerstwo finansów objął p. Segris, a ministeryum oświecenia tymczasowo kierować będzie p. Maurycy Richard. Czy p. Daru opuści również gabinet, jest jeszcze rzeczą wątpliwą. Z wielu stron zapewniają o tem, ale zdaje się nam, że głównie dla tego, iż przeciwnicy gabinetu radziby byli, aby i p. Daru ustąpił, bo przez to całe ministeryum 2go stycznia moralnieby zachwianem zostało. Dzienniki reakcyjne jak *Pays, Public, Peuple* itd., już dziś dowodzą, że z ustąpienieniem p. Buffet całe ministeryum podać się do dymisyi powinno. Nawet niby liberalna *France* w numerze wczorajszym coś podobnego natrąca. Spodziewać się należy, że do tego nie przyjdzie. Upadek gabinetu 2go stycznia bardzoby ważne mógł sprowadzić następstwa: opinia publiczna już i tak jest zaniepokojoną ustąpieniem p. Buffet, i nie bez zasady obecne przesilenie przypisuje podziemnym robotom p. Rouher i jego stronników. Gdyby p. Rouher do władzy powrócił, całe liberalne stronnictwo przeszłoby do opozycyjnego obozu. Jakieby to sprowadzić mogło następstwa, przewidzieć nie trudno.

Dziennik *Le Français*, organ ministeryalny, donosi, że p. de Banneville w niedzielę wieczorem wyjechał do Rzymu i powiózł z sobą notę do rządu papieskiego wystosowaną. Dziennik ten dodaje, że podobno i inne rządy przystąpiły do zasad, w powyższéj nocie wymotywowanych. Na przesilenie w Wiedniu opinia publiczna poważniéj się tu zapatruje, jak nasi lwowscy manifestowicze; jeżeli opuszczenie Rady państwa przez galicyjskich delegatów zrobiło tak wielkie wrażenie, to właśnie dla tego, że nie było rezultatem gorączkowego uniesienia, ale aktem poważnym, dokonanym z namysłem, i który poprzedziły długie, z umiarkowaniem prowadzone układy. Co za nieszczęście, że nasze tyfoidalne stronnictwo nie pamięta, iż umiarkowanie jest węgielnym kamieniem politycznéj mądrości, i że propaganda polityczna za pomocą wybijania szyb do zabytków barbarzyństwa należy. Lecz nie ma czemu się dziwić, wszak tyfus zawsze osłabienie, co najmniéj, pamięci sprowadza.

Kair 9 kwietnia.

(J. P) Ogólnie tylko mówiłem dotychczas o mieszkańcach Egiptu, bliżej jednak wypada nam się poznać z charakterem, obyczajami, życiem całem fellaha.

Egipt naturalnem swem położeniem, klimatycznemi warunkami, tradycyą nawet należy mimo rozwiniętego od lat kilku przemysłu, do krajów, jeżeli nie wyjątkowo, to przeważnie rolniczych. Jeżeli nawet handel bawełną się wzniesie, cukrownie się pomnożą, to jedynie dólny Egipt może się fabrykami upiększyć, górny zawsze spiżarnią Europy zostanie, z podniesieniem rolnictwa i zastósowaniem machin do tej dziwnie urodzajnej ziemi może się wzbogacić i w obiecaną ziemię zamienić, ale zostanie w tej samej co dzisiaj szacie. Od samego Kairu pas doliny zwężając się ku nieznanym dotąd źródłom Nilu, obwarowany z dwóch stron piasczystemi wyniesieniami, zrzadka rozszerzając się za pomocą kanałów w głąb kraju, takim jest dzisiaj, jakim był przed dziesiątkami wieków. Nie tylko położenie, mieszkaniec nawet nie wiele się zmienił, mało co od pierwotnego odszedł typu. Te same postacie natężeniem i ostrym, kończystym, sztywnym wyrazem twarzy uderzające na wybornie zachowanych sarkofagach, na malowidłach i rzeźbach, spotykają się w egipskich wioskach; fellah zmienił pana, religiję, obyczaje po kilka razy, pierwotnego typu nie stracił, w charakterze wiele zachował ze starożytnego Egipcyjanina.

Gdyby kto wzniósł się orlim biegiem nad dolinę nilową, ujrzałby śmiejącą się i wesołą płaszczyznę, kilku kolorami zieloności malowaną, wśród której gęsto porozrzucane jak mrowiska czy to szczątki rozwalonych domostw, czy opuszczone, zaniedbane stajnie, bo na pierwszy rzut oka trudno domyśleć się prawdy. Są to smutne wioski egipskie, siedlisko fellaha. Starożytnego Egiptu religia nie zabraniała wznoszenia kamiennych pomników, zasypane piaskami pałace, same piramidy, bogate groby królów, świątynie najlepiej tego dowodzą; ale Prorok chcąc swój naród wiecznie widzieć w boju, oręż mu dawszy za godło, umyślnie zabronił trwałych domów, by go do jednego miejsca nie przywiązać, nigdzie osiedlić się nie pozwolić. Arab religię swą mieszkańcowi Egiptu nadawszy, z koranem i ten przepis mu oddał w posiadanie; a wierny Islamizmowi fellah ściśle wypełnia każde słowo Mahometa. Dla zwierzęcia zbuduje wygodne mieszkanie, da koniowi, wielbłądowi stajnie, nie zapomni nigdy o roboczych wołach, ale sam mieści się w tak okropnej chacie, że zrozumieć nie można, jak człowiek w niej życie pędzić może. Z kamienia i ziemi gliniastej ulepiona izba wystarcza całej rodzinie, dziesięciu, piętnastu czasami osobom; jedna burza niszczy i rozwala, wylew Nilu zabiera i roztapia całe wioski; fellah corocznie prawie naprawia, buduje na nowo, ale tak zawsze jakby czasowo miał jedynie na tej ziemi pozostać.

Powoli w górnym szczególniej Egipcie od chwili, jak między miastami i prowincyją pewna ustaliła się łączność, powołani fellahy zasiadający w radzie kairskiej, zaczynają myśleć o trwalszych nieco domach, bogatsi o Proroka napominają przestrogach; ale zwykła wioska składa się z kilkunastu niskich, zlepionych budek bez okien i kominów z małym otworem za drzwi mającym służyć, które mieszczą w sobie od czterystu do sześciuset ludzi. Kilka palm starych, pochylonych i grożących upadkiem, mała kałuża zastępująca studnię, coś na kształt meczetu, z boku lepszy cokolwiek dom szeika i nieuniknona kawiarnia w miejsce naszej karczmy stanowią całe przybory nie bardzo pojęcie o sielankowem życiu w Egipcie mówiące. Nieporządek, zaniedbanie zupełne, okropne zapuszczenie przykre na europejczyku robią wrażenie; mniejby nas może razić to powinno, gdyż niektóre okolice kraju naszego nie grzeszą także czystością, nasz wieśniak nie ma także wielkiego zamiłowania do porządku, ale najbiedniejsza polska chata nie może iść w porównanie z mieszkaniem fellaha nieraz bardzo zamożnego.

Każdy naród ma wybitniejsze zalety, uderzające też w oczy wady stanowiące jego charakter. Powiedziałbym, że fellah jest bezcharakterystyczny, bez wad, gdybym się nie bał nadto prędkiego sądu wydać, nie mając czasu zżyć się z tym krajem i do głębi mieszkańca jego poznać. Dodatnią w każdym jednak razie stronę fellaha stanowi wierne przywiązanie do ojczystej ziemi, nie koniecznie do kraju, do Egiptu całego, ale do swego zakątka, do swej wioski, do rodzinnego zagonu. Wielkie jedynie uciemiężenie za Mehmeta Alego mogło go zmusić do częstych emigracyj, przywiązanie do Islanizmu może jedynie natchnąć go myślą do pielgrzymki, inaczej nigdy nie opuści roli, stanu swego nie zmieni. Na obcej ziemi, gdy własnego gruntu nie czuje pod nogami, gdy nadzieję powrotu traci, waleczny, dobry żołnierz, bardziej jeszcze niż tygrys w niebezpieczeństwie, niżeli jak lew występujący śmiało do boju. W domu gościnny chociaż europejczyka religija nienawidzieć nakazuje, w domu swym go nie znieważy biednego nie opuści, ubogiego nie zostawi bez wsparcia. Dla siebie ziemię dobrze uprawia i trudu nie żałuje; ale najemnik nędzny, prawdziwego zamiłowania pracy nie ma, zbogacony rzadko sam się gospodarstwem zajmuje, lubi wygody i wypoczynek.

Przyrzeczeniu fellaha nigdy wierzyć nie można; słowa by nigdy dawać nie powinien, bo sam nie wie, czy go dotrzymać potrafi; w charakterze ma zmienność, niestałość w usposobieniu. Prorok przykazuje by wierny nie brał drugiej żony, jeśli dostatecznego utrzymania nie ma, fellah najczęściej nie dość bogaty, by harem utrzymywać, ma więc jedną tylko żonę, ale tę kilkanaście razy w życiu swem zmienia. Mahometanin żonę kupuje, w małżeństwie widzi więc kontrakt, w kobiecie sprzęt domowy, którego łatwo może się pozbyć, gdy mu nie dosyć dogodny, a koran nie sprzeciwia się rozwodowi, obu stronom daje wszelką łatwość rozejścia się. Jeżeli przeszkoda jaka zachodzi, to jedynie w sprawie majątkowej; mąż bowiem przed ślubem daje jedną trzecią summy żądanej jako zadatek, dwie drugie części później wypłaca. Jeżeli więc sam żonę porzuca, musi jej dwie części wypłacić, a prócz tego utrzymywać ją przez sześć miesięcy, dzieci zaś zawsze zostają przy ojcu. Niezadowolona strona z pożycia małżeńskiego idzie do urzędnika rządowego wybieranego z ulemów nazywającego się *Kady*, i przed nim przy dwóch świadkach powiada „tałłak“ rozwodzę się z tobą, i więcej do domu nie wraca, ale wspólną zgodą może natychmiast dawne zająć miejsce, jeżeli jednak przed *Kadym* powtórzy trzy razy, „tałłak“, wtedy powrócić do męża nie może, chyba że przez innego kupiona i porzucona, za nową uważana, nowy zupełnie kontrakt zawiera. Przy podobnym przepisie koranu i niestałości charakteru fellaha łatwo zrozumieć, czy się mogło było wyrodzić jakiekolwiek pojęcie rodziny, czy wyrobić się potrafił najmniejszy zawiązek życia familijnego. To też dla utrzymania porządku domowego prawo ojcu dało ogromną władzę, wyrobiło w nim przekonanie, że jest nieograniczonym panem, że mu wszystko służyć powinno. Fellah pracuje, gdy biedny, ale pracuje daleko więcej jego żona, bo na to ją kupił za kilka napoleonów, daleko więcej pracują dzieci, które są procentem wydanego na matkę kapitału. Dosyć wyjść za miasto, by napotkać idącą na pole lub powracającą z roboty rodzinę: kobieta zwykle niesie ciężary, dzieci jej pomagają, a fellah spokojnie i wygodnie siedząc na ośle, nie troszczy się bynajmniej o podążających za nim, na myśl mu nie przyjdzie, by żonie pomódz, nie zrozumiałby nawet, gdyby kto chciał zwrócić jego uwagę, że podział pracy powinien być stosowny, że i na niego część ciężaru wypaść powinna, że słaba kobieta czuć w nim powinna swego opiekuna nie ciemiężcę. Fellah ma poczucie moralności jedynie koranowej, wedle przepisow proroka postępując uważa się wyżej nad innych ludzi, czuje się wybranym; powołanym do Islanizmu; inne pojęcia, inne zasady wcale go nie obchodzą, różny zupełnie stosunek kobiet europejskich nie dziwi go, nie przekonywa, przeciwnie oburza go nadawana pewna doza wolności haremom przez paszów i samego wicekróla.

Dzieci fellahów wyglądają zwykle biedno i chude, jakby zanędzniałe z młodych lat wysyłane do robót publicznych, w pietnastu, siedemnastu latach wyrastają na silnych, wybornie zbudownaych ludzi, dobrego wzrostu, śniadej cery, często miłej powierzchoności. Dziewczęta w dziesiątym roku dostają przykrycie na głowę i długą na całą twarz zasłonę, z pod której dwoje dużych wesołych ócz wygląda; mężczyni i kobiety jednakowo prawie ubranie w długiej wełnianej opończy, najczęściej niebieskiego koloru o długich szerokich rękawach. Fellah żywi pszenicą Europę, sam jej jednak nie używa; żywi się niesłychanie biedno, chlebem z maisu, serem i bobem, którego wiele sieje; mięsa w tak gorącym klimacie nie potrzebuje, ale raz w rok na wielki Bejram własną ręką zabija w tym celu chowanego barana i dzieli nim całą rodzinę. Islamizm nie podniósł mieszkańca nilowej doliny, przeciwnie ci, co mieli z niemi przez czas długi do czynienia, jak p. Hermanowicz, nasz rodak, lat trzydzieści. kilka w egipskiej służbie zostający, naczelny lekarz wojska za panowania Said paszy, mówił mi, że fellah dólnego Egiptu, daleko mniej starożytnego typu zachował, wiele dawniejszych cnót utracił, nie przybrał nic w zamian korzystnego; fellah zaś wyższego Egiptu przypomina nie raz prawdziwego Egipcyanina, więcej w nim stałości charakteru, więcej powagi, więcej rodzinnego zamiłowania, więcej porządku domowego, patryarchalności, pracowitości.

Fellah dawniej nie mógł opuszczać ziemi, którą uprawiał i która zresztą nie należała do niego; gruntami całego państwa zarządzał wicekról i dowolnie niemi rozporządzał. Za Mechmeta Alego egipski włościanin przyciśnięty ogromnemi podatkami, poborem do wojska a może najbardziej samowolnym rządem gubernatorów Turków, czujących się panami tej ziemi, zaczął licznie emigrować do Syryi, rzucać pole rodzinne, które mimo swej urodzajności nie mogło dać mu utrzymania po opłaceniu wszystkich ciężarów. Nie było komu ziemi uprawiać, brakło ludzi zdolnych do służby wojskowej, z pułków mnóstwo żołnierzy dezerterowało, tak, że branka odbywała się na jarmarkach i uroczystościach, podczas których kawasy łapali, jak w tabunie konie na arkan, z których formowali nowe kompanie. Said pasza widząc, że na doprowadzeniu do nędzy fellaha kraj traci wiele swego bogactwa, całe swe panowanie poświęcił prawie na urządzenie ludności zdolnej i zapewnienie jej pewnych praw, jeżeli w rządach tak samowładnych można mówić o jakich prawach jednostki. Stan fellaha nierównie się poprawił, ziemia, którą uprawiał, na własność mu została przyznaną, a tem samem dozwolono mu ją sprzedawać, w inne oddawać ręce, opuszczać i z kraju się przenosić. Z wolnością przyszło bogactwo, zubożali fellahy w krótkim czasie zamożnymi zrobili się rolnikami, a jeżeli dzisiaj podatki kraju są duże, są może nadto duże i niektóre opłaty uciążliwe, to przyznać trzeba, że się od lat kilku produkta w cenie podniosły znacznie i że stan dzisiejszy fellaha w porównanie iść nie może z tym, jaki istniał za Mehmeta Alego.

Tak j k pisałem przeszłą razą, nic pewnego nie ma jeszcze co do wyjazdu wicekróla do Europy; w tych dniach nawet Izmaił pasza mówił do otaczających go, że nie ruszy się podczas tego lata z Egiptu; ale nie można nic z tych słów wnosić, gdy się często projekta zmieniają na dworze Chediwa. Muszą być pewni w Europie silnego stanowiska wicekróla, kiedy wszystkie akcye nowej pożyczki prywatnej Izmail paszy na pięć milionów funtów szterligów rozebrane zostały, i telegram kilka dni temu z Londynu doniósł, że lista podpisujących zamknięta.

Wiedeń 16 kwietnia. Urzędowa *Wiener Abendpost* podaje artykuł, w którym zawarty jest jakoby program nowego gabinetu. Podajemy ten artykuł w dosłownem brzmieniu:

„Nominacye w tych dniach ogłoszone ukończyły kryzys, tak żywo w ostatnich czasach zajmującą i poruszającą opinię publiczną. Ministerstwo nowe staje wobec ludów Austryi przejęte życzeniem i nadzieją usunięcia trudności naszych wewnętrznych stosunków i pojednania sprzeczności, które stawały na przeszkodzie wszechstronnemu i żywotnemu wykonywaniu praw konstytucyjnych w zachodniéj połowie monarchii.

„Różnorodne a bogate w skutki wypadki przyczyniły się do tego, że opinia publiczna przywykła w Austryi kwestye osobiste łączyć z systemem rządu; a nawet z ciągłością danych stosunków prawnych. Rząd taki jak obecny, który uprawnienie bytu swego czerpie właściwie nie ze zwycięstw stronnictwa parlamentarnego, nie z kombinacyj politycznych według wzoru państw starokonstytucyjnych, ale czego sam przed sobą nie ukrywa, z konieczności stosunków, z niepowodzeń sprowadzonych właśnie temi okolicznościami; musiał być przygotowanym na zarzuty i podejrzenia.

„A zatém nie w samych kwestyach, nie w trudnościach położenia, jakkolwiek te mogą być wielkie widzi rząd główną trudność sytuacyi. Nie podjąłby się on swego zadania, gdyby nie był pewnym, że znajdzie środki do rozwiązania tych pytań, do wyjaśnienia krzyżujących się roszczeń prawnych, w zasadach swéj działalności, po zważeniu dokładném wszystkich stosunków. Jednakże rząd nie może dopuścić cienia wątpliwości, że opierając się na tych podstawach stoi na gruncie konstytucyjnym, i że nie uzna żadnego środka, któryby nie zawdzięczał tej zasadzie swego początku i swéj skuteczności.

„Ministerstwo dzisiejsze ubolewałoby też mocno gdyby było pozbawione już obecnie tak drogocennego dla rozwoju konstytucyi i osobistej wolności w Austryi — poparcia, tyle zasłużonych sił jak te, nad których utratą dla służby publicznej słusznie się uskarżają. Nie konstytucyjno prawny formalizm, ani cel wewnętrznej polityki, ale jedynie metoda takowej, taktyka postępowania zdają się chwilowo czynić niemożebnem pojednanie, którego przyprowadzenie do skutku zajmuje ministerstwo i którego spełnienia takowe z ufnością w najbliższej oczekuje przyszłości w interesie niemieckiego narodowego żywiołu tyle ważnego dla prawdziwego ugruntowania rozwoju swobód w Austryi.

„Ale tylko w pojęciu całości widzi ministerstwo prawdziwą i skuteczną przeciwwagę stronniczym tendencyom wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych i tych które reprezentowanemi być powinny królestw i krajów. Stronnictwa pragną podziału, ministerstwo chce jedności. Nie nadaremnie apelowano w ostatnich czasach do austryackiej idei politycznej, tej idei, której tylekroć razy dawała korona wzniosłe i niezapomniane poparcie. Austryacka idea polityczna obejmuje zjednoczenie wszystkich plemion i ludów na podstawie wspólnego używania praw konstytucyi i wolności, na podstawie pokojowego zlania wszystkich żywiołów do tej chwili w opozycyi stojących — w jeden wspólny organizm państwa. Z tą zasadą zidentyfikowało się ministerstwo, w niej uznaje podstawę swej działalności podstawę skutku, którego się spodziewa, do którego dąży, nie przeciw, ale na obronę konstytucyi, dla zyskania jej ogólnego uznania, dla jej utrwalenia i rozwoju.

„Konieczność spowodowała ustąpienie ostatniego ministerstwa. Nie bez obawy i po głębokiej rozwadze stosunków przystąpili mężowie obecnego ministerstwa do rozwiązania powierzonego im zadania. Nie wymagają oni zbyt pośpiesznego zaufania lub sympatyi, które mogą się tylko tyczyć ich czynów, a nie osób. Od czynów właśnie oczekują wzrostu upadłego zaufania i poparcia opinii publicznej, jakiego nigdy nie mogą uzyskać jednostronne dążenia stronnicze. Są oni przeświadczeni o swej odpowiedzialności — o odpowiedzialności nie tylko wobec prawa, ale wobec własnego sumienia, wobec politycznego wyroku ludów Austryi, i wzniosłych zamiarów monarchy, tego najwierniejszego obrońcy swobód i prawdziwej pomyślności wszystkich Królestw i krajów jego berłu podległych. Ale przeświadczenie o tej odpowiedzialności przyczyni się tylko do tego, aby ustalić patryotyczną gorliwość zachęcić ich do usunięcia sił opozycyjnych, które choćby były jak największe nie wystarczą do zatamowania koniecznego rozwoju i do zerwania jedności, państwa na podstawie wspólnego prawa i wspólnej wolności. Uznanie przeto ogólne i wykonywanie wspólnego prawa, utwierdzenie wspólnej wolności są jedynym celem, jaki doradzcy korony, którym ma zaszczyt prezydować hr. Potocki uważają za uprawniony dla swej przyszłej działalności“.

— Prezes ministrów hr. Potocki i ministrowie hr. Taaffe i Dr Tschabuschnigg, złożyli wczoraj przysięgę w ręce N. Pana. Dr Giskra pożegnał się wczoraj z urzędnikami ministerstwa spraw wewnętrznych i udał się natychmiast do Baden. W pożegnalnem swém przemówieniu oświadczył, że z serdeczną i szczerą radością pozostawia im cząstkę owego uznania, jakie lojalne i poprawne rządy ministerstwa spraw wewnętrznych znalazły nie tylko u przyjaciół, ale nawet u przeciwników politycznych. Ich przychylności, oraz gorliwemu i czynnemu poparciu zawdzięcza te pomyślne skutki. Obecnie wraca znowu do życia obywatelskiego; ma jednak nadzieję, że zawsze w przyjaźnej zachowają go pamięci. Szef sekcyjny Wehli w odpowiedzi swej podniósł uprzejmość i sprawiedliwość odchodzącego ministra, i wyraził nadzieję, że tenże dla usług państwa zachowanym zostanie. Hr. Taaffe objął dzisiaj ministerstwo, i ma w tych dniach pojedyńczo przyjmować urzędników. Dr Banhans opuścił ministerstwo rolnictwa, które hr. Potocki natychmiast objął bez przedstawiania się urzędników. P. Tschabuschnigg był już dzisiaj obecnym w ministerstwie wyznań i oświecenia, z którym się Dr Stremayr pisemnie pożegnał.

— Z Pesztu telegrafują do *Pressy*, że hr. Andrassy urzędownie zaprzeczył, jakoby miał odebrać list od hr. Potockiego, w którym tenże rozwijać ma swój program i swoje zamiary, o czem *Tagespresse* pisała.

Presse podaje wiadomość, że w kołach polskich obiega pogłoska, iż Dr Smolka oświadczył, że przy nowych wyborach przyjmie mandat do Rady państwa i wraz z swojem stronnictwem będzie za obesłaniem Rady państwa.

— N. Pan przyjmował wczoraj nowo mianowanego posła saskiego przy dworze wiedeńskim p. Bose, i odebrał od niego listy wierzytelne.

— Wczoraj przedstawiła się Drowi Rechbauerowi w Gradcu deputacya, która mu wręczyła adres uchwalony przez zgromadzenie ludowe. Dr Rechbauer dziękując oświadczył, że podobne uznanie jest dla niego nagrodą, jakiejby sobie tylko mógł kiedykolwiek życzyć. Co do położenia politycznego, zauważył, że niestety nie poznano się dostatecznie na ważności chwili politycznej; gdyby się to było stało, z pewnością można było przesilenia uniknąć. W końcu oświadczył, że on nie jest za tem, aby te same koncesye otrzymały inne kraje, co Galicya, gdyż szczególniej w Czechach i na Morawie kwestyę niemiecką trzeba mieć na oku.

Królestwo Polskie.

Rozporządzenie carskie dozwalające na wprowadzenie do nabożeństw wyznań nieprawosławnych, moskiewskiego języka, stało się powodem agitacyi urzędniczej, celem nakłonienia ludności polskiej w zabranych prowincyach do podawania próśb o zamianę w nabożeństwach i obrządkach katolickich, polskiego języka przez moskiewski. Tak np. pośrednik pokoju Jankow w Dysneńskim powiecie udał się do gminy Pliskiej i tam kazał włościanom podpisać o zaprowadzenie moskiewskiego języka. Wiadomo, jak sie odbywają wybory na wójtów i radnych w naszym kraju; najczęściej ludność się zbiera i daje głosy temu lub owemu, aż w końcu pan komisarz woła: ten ma być wójtem, zgadzacie się! A jak tam pan komisarz uważa. I wybór gotów. Otóż w podobny sposób stanął adres włościan polskich we wsi Pliskach Dysneńskiego powiatu, o zaprowadzenie moskiewszczyzny. Nazajutrz dopiero włościanie się opatrzyli, jak się dali wywieźć w pole, i dalej pisać nowy adres, że oni nie chcą rozstrzygać o rzeczy, która należy do Ojca świętego, że ich oszukano, że oni chcą zawsze modlić się po polsku. Czy to podanie weźmie swój skutek, czy mianowicie rząd ich ostatniej prośbie zadość uczyni, jako jedynemu prawdziwemu objawowi woli włościan; czy usunie pośrednika za nadużycie władzy — o tem można powątpiewać.

Wil. Wiestnik podaje innego rodzaju fakt, prześladowania X. Piotrowicza. Tenże za opór stawiony X. Żylińskiemu w jego zamiarach woskwiczenia kraju, został przeniesiony z Wilna do parafii na wsi. Tam jednak nieustraszony niczem Piotrowicz oparł się wprowadzeniu języka moskiewskiego do nabożeństw katolickich, za co porwany i posłany do gubernii Archangielskiej na wygnanie, dokąd wyprawiony bez sądu nazajutrz po uwięzieniu w towarzystwie żandarmów.

— Wieści o zamiarze wzmocnienia fortyfikacyj w Kijowie mocno zaniepokoiły mieszkańców tego miasta. Rzeczywiście gdyby projekt został urzeczywistniony w taki sposób, jak opiewają dotyczące wiadomości, niezawodnie miasto powoli zaczęłoby się chylić ku upadkowi, gdyż utrzymują, że zamierzono stawiać forty we wszystkich prawie dzielnicach miasta, a zatem, że rząd pragnie burzyć większą część stojących gmachów. *Kijewlanin* nie daje wprawdzie wiary wszystkim pogłoskom, ale widać przecież, iż wieści nie są pozbawione podstawy.

Tenże dziennik podaje następne dane o sprzedaży majątków polskich podczas ostatniej licytacyi w lutym b. r. Wystawionych na sprzedaż majątków było 76, z tych sprzedano 40, razem 28357 diesiatyn ocenionych 307,637 rub. a sprzedanych za 433,819 rub. Sprzedane dobra w następny sposób rozkładają się w trzech guberniach: w podolskiej 11 majątków sprzedanych za 228,231 rub.; w wołyńskiej 24 sprzedanych za 119,957 rub.; w kijowskiej 5 sprzedanych za 85631 rub. Prócz tego dwa z majątków wystawionych na sprzedaż, kupione zostały z wolnej ręki. Z pozostałych 34 niesprzedanych 6 cofnięto, ponieważ długi ciążące zapłacone zostały; 13 z polecenia sądowego, a 15 wystawionych będzie powtórnie za zniżone ceny, dla przyciągnienia nabywców.

Rosya.

W sprawozdaniu filii komitetu Słowiańskiego w Petersburgu odczytywano podanie „o ubóstwie niektórych cerkwi prawosławnych, położonych w jednym z krajów słowiańskich, które to cerkwie zostały niedawno zrabowane i czują wielki brak szat i sprzętów bojowych“. Widocznie mowa tu o Dalmacyi, ale dlaczego komitet tak się wstydzi jasno wypowiedzieć, o kim mowa; czy to ma dowodzić, iż niewinne są jego wpływy w owem pewnem państwie? Dajej widzimy subwencyę dla dziennika *Orlicz* mającego wychodzić w Cetynii, także subwencyę dla dziennika *Serbskie Nowiny* wydawanego przez Smolara w Budyszynie. W ten sposób kraje słowiańskie pokrywają się siecią pism moskiewskich, co daje poznać przyczyny pewnych objawów w słowiańskim świecie. Szczególniej na nizkiej stopie oświaty stojące ludy, które nie wyrobiły ani języka, ani literatury własnej, karmią się zatrutym pokarmem moskiewskiej publicystyki, i stają się łatwym łupem dla agitacyi panmoskwicystycznej.

— Według *Gołosu* komisya zasiadająca pod prezydencyą księcia Urusowa zajmuje się ułożeniem ostatecznem projektu ustawy zarządu miejskiego. Projekt ten ma polegać na następujących podstawach. Władza Gołowy (czyli burmistrza) ma otrzymać dość liczne prerogatywy; prawo głosów do wyborów ograniczone do posiadania znaczniejszego majątku. Zarząd autonomiczny otrzyma prawo wydawania policyjnych rozporządzeń. Ustawa ma być zastosowana w całej Rosyi, z wyjątkiem rozumie się polskich prowincyj, które w żadnym razie nie mogą korzystać z żadnego nawet śladu lepszych urządzeń administracyjnych.

Wykaz ministrów austryackich od r. 1848.

(podług dziennika *Bohemia*.)

1848. — 13go marca Metternich ustępuje. — 15go marca Pillersdorf tworzy ministeryum, w którem przyjmuje tekę spraw wewnętrznych; Kolowrat prezesem, Ficquelmont spraw zagranicznych, Kübeck finansów, Taaffe sprawiedliwości. — 27go marca Somaruga mł. obejmuje tekę oświecenia. — 31go marca Ficquelmont zostaje prowizorycznie przezesem ministrów w miejsce Kolowrata. — 3go kwietnia Krauss zostaje w miejsce Kübecka ministrem finansów, Zanini ministrem wojny. — 19go kwietnia. W miejsce Taaffego, Somaruga st. ministrem sprawiedliwości. — 30go kwietnia Latour ministrem wojny. — 4go maja Ficquelmont występuje w skutku demonstracyi ludowej, Pillersdorf zostaje prezesem ministrów. — 11go maja Doblhoff otrzymuje nowo utworzoną tekę rolnictwa, handlu i przemysłu, Baumgartner robót publicznych. — 15go maja ministeryum Pillersdorfa podaje się do dymisyi. — 3go czerwca Stadion odmawia utworzenia nowego ministeryum, ministeryum Pillersdorfa zostaje, Wessenberg przyjmuje tekę spraw zagranicznych. — 8go lipca ministeryum Pillersdorfa ustępuje. — 12go do 17go lipca tworzy się ministeryum Doblhoff-Bach: Doblhoff spraw wewnętrznych i oświecenia, Wessenberg prezesem ministrów z teką spraw zagranicznych, Latour wojny, Bach sprawiedliwości, Krauss finansów, Hornbostel handlu, Schwarzer robót publicznych. (Feuchtersleben podsekretarzem w ministeryum oświecenia). — 25go wrześ. Schwarzer występuje z ministeryum. — 6go października Latour zamordowany, Bach i Wessenberg udają się za Cesarzem do Ołomuńca, Doblhoff i Hornbostel ustępują, Krauss pozostaje w Wiedniu jako minister finansów. — 22 listopada ministeryum Schwarzenberg-Stadion; Schwarzenberg prezesem, Stadion spraw wewnętrznych i oświecenia, Krauss finansów, Cordon wojny, Bach sprawiedliwości, Bruck handlu i budowli publicznych, Thinfeld kultury krajowej i górnictwa. (Helfert podsekretarzem w ministerstwie oświecenia). — 2go grudnia Kulmer ministrem bez teki.

1849. — W pierwszych dniach czerwca Gyulai ministrem wojny. — 28go czerwca Stadion z powodu choroby otrzymuje urlop i nominacyę na ministra bez teki, Bach zostaje ministrem spraw wewnętrznych, Schmerling ministrem sprawiedliwości, hr. Thun ministrem wyznań i oświecenia.

1850. — 16go lipca jenerał Csorich ministrem wojny w miejsce Gyulaja obejmującego dowództwo we Włoszech.

1851. — 23go stycznia Schmerling składa tekę sprawiedliwości, w miejsce jego mianowany Karol bar. Krauss. — 23go maja Bruck otrzymuje jako minister handlu dymisyę, miejsce jego zajmuje Baumgartner. — 26go grudnia Baumgartner obejmuje po ustąpieniu Kraussa ministeryum finansów wraz z górnictwem i kulturą krajową.

1852. — 5go kwietnia prezes ministrów książę Schwarzenberg umiera. — 11go kwietnia Buol-Schauenstein zostaje ministrem spraw zagranicznych. Posada prezesa ministrów nieobsadzona.

1853. — 1go czerwca ministeryum wojny zostaje zniesione, a kierunek wojny przydzielony do naczelnego dowództwa armii.

1855. — 7go lutego Toggenburg po Baumgartnerze mianowany ministrem handlu. — 10go marca Bruck ministrem finansów.

1857. — 17go lutego hr. Grünne jako pierwszy jenerał-adjutant zostaje członkiem konferencyi ministrów. Ustanowiona najwyższa władza policyjna, której szefem mianowany fmp. Kempen. — 18go maja hr. Nadasdy ministrem sprawiedliwości.

1859. — 17go maja ustąpienienie Buola. Hr. Rechberg ministrem spraw zagranicznych. — 21go sierpnia dymisya Bacha, Kempena i Toggenburga, tworzy się ministeryum Rechberga: Rechberg spraw zagranicznych i prezes ministrów, Gołuchowski spraw wewnętrznych, Hübner policyi. Ministeryum handlu zniesione. — 20go października hr. Grünne usunięty z posady pierwszego jenerał-adjutanta. — 21go października Hübner ustępuje z ministeryum policyi, miejsce jego zajmuje Thierry.

1860 — 22go kwietnia Bruck dymisyowany (umiera 23 kwietnia). Plener kierownikiem ministerstwa finansów. — 20go października ministeryum Gołuchowskiego. Ministerya spraw wewnętrznych i oświecenia jako naczelne władze centralne zniesione, w miejsce ich przywrócone kancelarye nadworne, dla naczelnego zarządu administracyjnego utworzone ministeryum stanu: Gołuchowski minister stanu, Mecsery policyi, Degenfeld wojny, Vay nadworny kanclerz węgierski, Lasser kierujący ministerstwem sprawiedliwości, hr. Szecsen minister bez teki. — 9go grudnia Kemeny prow. prezes nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej. — 13go grudnia Plener rzeczywistem ministrem finansów. — 17go grudnia Schmerling ministrem stanu po Gołuchowskim. — 10go grudnia Mazuranic prezesem nadwornej kancelaryi horwackiej.

1861. — 4go lutego ministerynm Rainera. Arcyks. Rainer prezesem ministrów, Rechberg spraw zagranicznych, Mescery policyi, Degenfeld wojny, Schmerling ministrem stanu, Lasser ministrem administracyi, Plener finansów, Pratobevera sprawiedliwości, Wickenburg handlu; Vay węgierski kanclerz nadworny, Szecsen minister bez teki. — 17go lipca hr. Forgach w miejsce Vaya zostaje węgierskim kanclerzem nadwornym. — 19go lipca hr. Maurycy Esterhazy w miejscu Szecsena ministrem bez teki.

1862. — 30go marca Burger mianowany ministrem marynarki.

1864. — 10go lutego fmp. Franck ministrem wojny. — 22go kwietnia Forgach ustępuje, hr. Zichy zostaje węgierskim kanclerzem nadwornym. — 23go października Mensdorff obejmuje po Rechbergu ministeryum spraw zagranicznych.

1865. — 26go czerwca Mailath zostaje w miejsce Zichego nadwornym kanclerzem węgierskim. — 27go czerwca całe ministeryum Rainera podaje się do dymisyi. — 27go czerwca ministeryum Belcredego: Belcredi prezes ministrów oraz minister stanu i policyi, Mensdorff spraw zagranicznych, Esterhazy minister bez teki, Mazuranic nadworny kanclerz chorwacki, Franck minister wojny, Mailath nadworny kanclerz węgierski, Larisch minister finansów, Komers sprawiedliwości. — 23go września admirał Willerstorf obejmuje miniserstwo handlu.

1866. — 6go września fmp. John mianowany ministrem wojny. — 30go października Beust w miejsce Mensdorffa ministrem spraw zagranicznich.

1867. — 21go stycznia. Larisch ustępuje, Becke zostaje tymczasowo ministrem finansów. — 7go lutego Belcredi bierze dymisyę, Beust mianowany prezesem ministrów. — 17go lutego przywrócenie samoistnego ministerstwa węgierskiego. — 7go marca zostaje zniesione ministeryum stanu i przywrócone ministeryum spraw wewnętrznych. Taaffe mianowany ministrem spraw wewnętrznych. — 20go kwietnia Becke rzeczywistym ministrem finansów. Wüllerstorf ustępuje. — 23go czerwca Beust mianowany kanclerzem państwa. — 27go czerwca Taaffe zostaje zastępcą prezesa ministrów, Hye mianowany ministrem sprawiedliwości obok kierownictwa ministerstwem wyznań i oświecenia a 24go grudnia Becke ministrem finansów państwa. — 30go grudnia ministeryum Auersperga: książę

Carlos Auersperg prezesem, Taaffe zastępca prezesa, minister obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa, Plener handlu, Hasner wyznań i oświecenia, Potocki rolnictwa, Giskra spraw wewnętrznych, Herbst sprawiedliwości, Brestel finansów, Berger bez teki.

1868. — 19go stycznia. Fmp. Kuhn państwowym ministrem wojny. — 26go września Auersperg otrzymuje żądaną dymisyę, Taaffe tymczasowym prezesem ministrów.

1869 — 17go kwietnia Taaffe mianowany rzeczywistym prezesem ministrów.

1870. — 15go stycznia. Taaffe, Potocki i Berger biorą dymisyę, Becke minister finansów państwa umiera. — 1go lutego ministeryum Hasnera: Banhans minister rolnictwa Stremayr oświecenia, fmp. Wagner obrony krajowej. Sprawy policyi przechodzą do ministerstwa spraw wewnętrznych. — 21go marca Giskra podaje się do dymisyi. — 4go kwietnia całe ministeryum ustępuje, hr. Potocki tworzy nowy gabinet złożony następnie: Potocki prezes ministrów i minister rolnictwa, Taaffe minister spraw wewnętrznych i przewodniczący ministerstwa obrony krajowej, Tschabuschnigg minister sprawiedliwości i przewodniczący ministerstwu oświecenia, Distler przewodniczący ministerstwu finansów, Depretis przewodniczący ministerstwu handlu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 kwietnia. Obwieszczeniem z dnia wczorajszego Magistrat tutejszy w wykonaniu przepisów ustawy wojskowej z d. 5 grudnia 1868 r., podaje do publicznej wiadomości, iż czynności Komisyi rozstrzygającej podania wniesione o uwolnienie od poboru wojskowego i od natychmiastowego wstąpienia do czynnej służby, rozpoczną się dnia 30 kwietnia o godz 9 rano w domu pod L. 6 przy ulicy Lubicz na Wesołej. Wzywa przeto interesowanych, a mianowicie tych mieszkańców miasta Krakowa, którzy uwolnienie od poboru wojskowego synów, wnuków lub braci na tej zasadzie wyjednać starają się, iż z przyczyny kalectwa na ich utrzymaniu pozostają, aby przed Komisyą wspomnioną w zwyż oznaczonym terminie osobiście się stawili. Przeciw uchwale Komisyi rozstrzygającej, podania o uwolnienie od poboru wojskowego lub natychmiastowego wstąpienia do czynnej służby, służy rekurs za pośrednictwem Magistratu do Namiestnictwa w terminie dni 14. Gdy wreszcie pobór wojskowy rozpocznie się d. 3 maja o godz. 9 rano w tymże domu przy ulicy Lubicz, Magistrat wzywa popisowych, aby przed Komisyą poborową na tym terminie się stawili, niestawający bowiem, którzy powodu niestawiennictwa swego nie usprawiedliwią, za zbiegów przed poborem wojskowym uważani będą i ulegną karze ustawą oznaczonej.

— Dziś przed południem wrócił z Wiednia naczelnik namiestnictwa p. Possinger-Choborski i niezatrzymawszy się w Krakowie, odjechał do Lwowa.

Dzisiejszym pociągiem przybyło z Wiednia mnóstwo Polaków tam bawiących; jedni do Krakowa, inni w dalszą udali się drogę. Opowiadali, że wczoraj wieczorem w Wiedniu trudno było docisnąć się do pociągu kolei północnej z powodu wielkiego mnóstwa podróżnych opuszczających Wiedeń na święta.

— Odbieramy od zarządu ochron następującą wiadomość.

Prezydent miasta Dr Dietl idąc za wezwaniem JX. Prałata Rozwadowskiego opiekuna głównego Ochron, przesłał na rzecz ochron 50 złr. Oby przykład ten naczelnika gminy znalazł naśladowców, zwłaszcza, że według dotychczasowych wykazów, ochrony nasze wspierane są tylko życzliwym udziałem szczupłego grona osób.

— W imieniu Komitetu Towarzystwa akad. wzajemnej pomocy w Krakowie, przesyła nam p. Władysław Münnich następujące sprawozdanie z odczytów publicznych na dochód tegoż Towarzystwa w marcu i kwietniu r. b. odbytych:

Dochód ogólny z 9 odczytów wynosi 381 złr. 45 c.

z czego po strąceniu kosztów w kwocie . . . . 128 złr. 18 c.

i wyłącznie $1/3$ części czystego dochodu z odczytów p. H. Schmitta dla Stowarzyszania Sybiraków w ilości . . . . 22 złr. 59 c.

Pozostaje czystego dochodu dla naszego Stowarzyszenia . . . . 230 złr. 68 c.

Towarzystwo Naukowe udzieliło bezpłatnie sali, a księgarze pp. J. Czech i D. E. Friedlein również bezpłatnie w rozprzedaży biletów pośredniczyli

— Smutną dziś otrzymaliśmy wiadomość telegrafem, iż wczoraj rano o godz. 9ej umarł w Cannes we Francyi książe Władysław Sanguszko. Śmierć ta nastąpiła niespodziewanie, gdyż ks. Władysław nie chorował, a do Cannes wyjechał dla odwiedzenia chorego od roku syna, Pawła. Zmarły ks. Władysław Sanguszko liczył lat 67, był posłem na sejm krajowy i delegatem do Rady Państwa, a następnie członkiem Izby wyższej. Na dzisiaj poprzestajemy na tej krótkiej wzmiance. Ks. Władysław był synem Eustachego i Klementyny z ks. Czartoryskich, a bratem Romana; ożeniony z ks. Izabellą Lubomirską siostrą ks. Jerzego, zostawił trzech synów: Romana, Pawła i Eustachego i dwie córki: Jadwigę za ks. Adamem Sapiehą i Helenę.

— Wczoraj wreszcie sprzedany został za 5001 złr. dom pod L. 256 przytykający do kościoła ś. Marka od strony ulicy Rogackiej, a to na żądanie Magistratu, z powodu, iż dom ten bez właściciela istotnego (pod imieniem spadkobierców Żurkiewicza) był zupełną ruderą, a nagromadzone w nim nieczystości zarażały powietrze. Nowonabywca będzie obowiązany wyporządzić go i do stanu mieszkalnego przywieść.

Również zniknie niebawem jeden z staroświeckich, chociaż nie starożytnych domów, w którym pełno było kletek, schodów i schodków, okien i okienek. Jestto narożny dom w Rynku i ulicy Szewskiej, który przeszedłszy w ręce nowego właściciela, będzie przerobiony, i już zaczęto go wyprzątać, wyrzucając przepierzenia. Do niedawna były tam jeszcze płócienne lakierowane obicia na ścianach, rozpięte w ramach.

— NPan udzielił gminie grecko-katolickiej w Mościskach 300 złr. na dokończenie budowy kościoła.

— Komitet domu chorych w Leżajsku przesyła nam 4ty wykaz składek od d. 8 stycznia, upraszając oraz o dalsze wspieranie.

Brzeziński Stanisław z Brzyskowoli . . . . 10 złr.
Matkowska z Jezierzan . . . . 10 złr.
hr. Stanisław Gołuchowski . . . . 50 złr.
hr. Artur Gołuchowski . . . . 20 złr.
miasto Złoczów . . . . 10 złr.
miasto Gródek . . . . 10 złr.
Dr Janikowski Stanisław prof. Uniw. Jag. 3 złr.
hr. Agenor Gołuchowski . . . . 100 złr.
X. Łękawski Bogumił z Przemyśla . . . . . 3 złr.
X. Łoboz Ignacy kanclerz z Przemyśla . . 5 złr.
Michał Maciura włościanin z Wierzawic . . 2 złr.
Bałutowski ze Lwowa . . . . 10 złr.
Górski Jan ze Lwowa . . . . 10 złr.

Ciągnienie loteryi fantowej naszej hojnie uposażonej nastąpi 31go maja. Losy po 50 cent. są do nabycia w starostwach, w wydziałach Rad powiatowych i urzędach gminnych. Gdy loterya ta stanowić ma obfitsze źródło dla tego rozpoczętego dzieła, komitet uprasza z całą gorącością władz autonomicznych i krajowych o życzliwe zajęcie się umieszczeniem losów, a publiczności o życzliwe rozbieranie tychże; przyczem wynurza serdeczną wdzięczność starostom pp. Szczepańskiemu z Bóbrki i Merklowi z Jasła, tudzież pp. Lachowiczowi zastępcy burmistrza z Jaworowa, Tyczyńskiemu z Lubaczowic i Niemczewskiemu burmistrzowi w Śniatynie za szczególną gorliwość pod tym względem.

— W uzupełnieniu podanych już onegdaj niektórych cyfr o ludności miast galicyjskich i bukowińskich, zestawiamy jeszcze następujące cyfry porównawcze spisów ludności sporządzonych d. 1 listopada 1857 i d. 31 grudnia 1869 wraz z wysokością procentową wzrostu ludności:

	1857	*1869*	%
Lwów	70,384	87,105	23, 7
Kraków	39,716	49,834	25,47
Czerniowce	26,345	34,000 (?)	29, 0
Drohobycz	11,324	16,884	40, 9
Przemyśl	9,806	15,400	56, 5
Jarosław	8,773	11,166	27, 3
Śniatyń	10,663	10,598	—
Horodenka	9,451	10,000 (?)	18, 3
Nowy Sącz	7,079	9,800	38, 4
Bochnia	5,496	8,040	48, 2
Gródek	7,381	8,000 (?)	8, 4
Biała	4,667	6,558	40, 5
Rzeszów	. . . . .	9,142	. . . . .
Radowce	7,249	9,007	24, 2
Suczawa	6,012	7,436	23, 7
Seret	5,653	6,486	14, 7
Kuczurów	6,275	6,149	—
Kimpolunga	4,718	5,521	17, 0

W wykazie tym nie dostaje jeszcze wielu miast, jak np. Tarnowa, Stanisławowa itd.

— *N. fr. Presse* przytaczając z *Gazety Spenera* zajmujący ustęp z ostatniej broszury p. St. Koźmiana o Bismarku, tyczący się rokowań w sprawie polskiej, pyta: czy autor tej broszury wyszłej świeżo po niemiecku w Poznaniu, jest byłym członkiem Rady państwa. Możemy na pytanie to odpowiedzieć, że autorem tej broszury jest ten sam p. Stanisław Koźmian, poseł i członek Rady państwa.

— Na wzmiankę naszego korespondenta z Bochni, że p. Szczepański w wykładzie publicznym tam mianym nazwał literaturę i sztukę „słowem bożem", objaśnia nas dziś *Kraj*, że „wieszcz, artysta itd. słuchają natchnień bożych". Z tego wynika chyba, że prelegent był natchnionym, a literatura jest słowem bożem.

— Artystka teatru lwowskiego panna Romana Popielówna rozpoczyna w Warszawie role gościnne.

— Dzienniki warszawskie wspominają o sporządzeniu przez inżyniera tamecznego p. Aleks. Mireckiego (z Krakowa), maszyny nowego systemu do tłoczenia przedmiotów pulchnych, jak: siano, mąka, bawełna itd.

— P. Seweryna z Żóchowskich Duchińska, będąca członkiem towarzystwa antropologicznego w Paryżu, została członkiem tamecznego towarzystwa geograficznego.

— Dnia 15 kwietnia przy chłodnym wietrze zachodnim deszcz, po południu przetarło się nieco. Ciepło doszło tylko do + 5°.7 R. Barometr idzie szybko w górę; dnia 16 kwietnia o godzinie 6ej rano doszedł do 331·11, za to termometr wskazywał tylko + 1°.0 R.

— W niedzielę dnia 17 kwietnia *Pierwsze Święto*, Zmartwychwstanie Pańskie, Śgo Rudolfa biskupa; w poniedziałek dnia 18 kwietnia *Drugie Święto*, Śgo Apoloniusza; we wtorek dnia 19 kwietnia, Śgo Wernera i Śej Antoniny panny.

Sprawy sądowe.

Kraków w marcu.

Przewodniczący: Kuszpeciński. Sędziowie: Jaworski, Dr Gebhardt. Zast. prokuratora: Koncki. Obrońca: Dr Wyrobek. Protokolista: Herdliczka.

W sierpniu 1869 r. przywieziono do klasztoru pp. Wizytek młodą izraelitkę, jako mającą zamiar przejść na religię katolicką. Nazajutrz izraelici wywiedziawszy się o jej pobycie, tak natarczywie poczęli się domagać we wszystkich kierunkach jej wydania, że żądaniom tym jednak za zgodą neofitki musiano uczynić zadosyć. Równocześnie na wniesioną skargę wytoczono proces karny o gwałt popełniony przez uprowadzenie niedoszłej neofitki, w skutku którego stają przed sądem odpowiadający z wolnej nogi Ferdynand Michalczewski rodem z Wieliczki lat 23 liczący, stanu wolnego, górnik, oraz odpowiadający z więzienia Aleksander Kolęda także Olszewskim zwany lat 27, były kleryk XX. Paulinów i Stanisław Finger rodem z Wiśnicza lat 30 liczący, neofita, syn zmarłego w Jerozolimie izraelity husyty. Według aktu oskarżenia, Ferdynand Michalczewski pozostając z starozakonną Julią Perlberg siostrą propinatora z Wygody pod Wieliczką liczącą lat 17, od dawna w stosunkach miłosnych, a ponieważ połączeniu ich stało na zawadzie wyznanie, przeto Julia Perlberg okazała się gotową zmienić wiarę. Rodzice jej zmiarkowawszy co się święci, chcąc córkę uwolnić od nagabywań i wpływu niebezpiecznego górnika, cichaczem wywieźli ją do swych krewnych do Kapelanki pod Krakowem, a gdy i tu nie czuli się bezpiecznymi, do Kosocic pod Wieliczką, tymczasem zaś starali się o zięcia, który miał idee religijne ich corki na dawne tory sprowadzić. Julia Perlberg umiała jednak za każdym razem zwieść i zmylić nawet najbaczniejsze straże współwierców i dać znać swemu wybranemu o zmianach miejsca pobytu, oraz o swym losie i niezmiennem usposobieniu.

Powodowany tem Michalczewski, dowiedziawszy się, iż Stanisław Finger niedawno wychrzczony za staraniem OO. Dominikanów, przebywa jeszcze w Krakowie a domniemywając się, iż on znać będzie formalności potrzebne przy przejściu na religię katolicką z judaizmu, udał się do niego z prośbą o radą i pomoc. U Fingera poznał się z Kolendą, który podczas pobytu Julii Perlberg w Kapelance służył za pośrednika między nią a Michalczewskim.

Skoro Julia P. doniosła, że rodzice wywożą ją do Kosocic, i że ulegając naciskowi będzie musiała iść za mąż wbrew woli, Michalczewski, Finger i Kolęda, przybrawszy sobie czwartego z nazwiska nieznajomego młodzieńca wózkiem jednokonnym popołudniu wyjechali z Podgórza do Wieliczki, a ztamtąd do Kosocic, gdzie wieczorem stanęli. Według aktu oskarżenia czterej obwinieni uzbrojeni w kije, z okopconemi twarzami wpaść mieli przemocą, wyłamawszy zamknięte drzwi wchodowe, do domu, w którym Julia P. u ciotki swej Amalii Perlbergowej mieszkała, wyparli drzwi z sieni do mieszkania prowadzące, przyczem opartą na tychże drzwiach Amalię P. obalili. Jeden z nich zgasił świecę: przy blasku tej poznała ona Michalczewskiego, który ją pochwycił za ręce pytając o Julię P. Z dwóch służących jedna tylko była w mieszkaniu obecną. Do tej zbliżył się Finger i szarpiąc ją, miał wołać: „powiedz, gdzie Julka." Na te powtarzane pytania synek Perlbergowej odpowiedział naiwnie: „*Sie ist du!*" wskazując palcem drugą izbę. Tam tedy udali się przybyli wyciągnęli Julią P. z łóżka, gdzie się ukryła, a wziąwszy ją pod ręce wynieśli na wózek opodal stojący wsadzili przemocą i uwieźli.

Oględziny sądowe dokonane na miejscu przez sąd śledczy w Wieliczce wykazały, iż zawiasa jedna od drzwi głównych była wyrwana, drzwi te zamykane od wewnątrz na wrzeciądz zelazny, nienaruszone ani zamknięcie nie nadwerężone, tylko futryna była obruszoną; u drzwi zaś prowadzących z sieni do mieszkania, prócz obruszenia futryny, nadto i haczyk zamykający drzwi był nagięty.

Przesłuchania świadków prowadził sąd w Wieliczce.

Na tych danych oparła prokuratorya wniosek uchwały oskarżenia, oskarżając stojących przed sądem o zbrodnię gwałtu publicznego przez zbrojne i gwałtowne najście cudzego domu przez kilku ludzi.

Jeżeli która rozprawa wykazała również między wyrokiem wydanym na podstawie aktów, a wyrokiem wydanym po przeprowadzeniu ustnej rozprawy, to w rozprawie niniejszej różnica ta była bardzo jaskrawą. Nadmieniamy, że ani Amalia Perlbergowa, ani Julia P. dziś już zamężna za izraelitą, nie stanęły do rozprawy z powodu choroby. Poprzestano natomiast na odczytaniu ich zeznań.

Szczególną rzeczą jest, że Julia P. przesłuchiwana już po owem zajściu wyparła się wszelkich stosunków z Michalczewskim czyn jego i wspólników jako gwałt mimo woli jej dokonany na niej i ciotce.

Zeznanie Amalii P. ciotki jest szczegółowem, nie jest jednak wolnem od przesady bądź to z powodu zawiści, bądź też z rzeczywistego przestrachu.

Przesłuchani każdy z osobna obwinieni opowiadają czyn swój jednozgodnie, śmiało, z pewnością siebie, iż nic karygodnego niepopełnili. Potem nastąpiła konfrontacya i przesłuchanie świadków poprzednio już w Wieliczce słuchanych i zaprzysiężonych.

Nie będziemy tu szczegółowo przytaczać treści przesłuchań; powiemy tylko, że pod ogniem krzyżowym pytań stawionych przez wszystkich sędziów kolejno, topniały poprzednie zeznania jak góry lodowe. W rezultacie okazało się, iż tylko jedna Amalia P. utrzymuje, że drzwi pierwsze sama zamknęła na wrzeciądz żelazny, i że pomimo tego przemocą je wyparto. Nie ma na to jednak dowodu, czy kto z domowników później wychodząc, wrzeciąża nie odsunął, co tem jest prawdopodobniejsze, że drzwi bez zepsucia okucia przytrzymującego wrzeciąż, i bez zgięcia jego samego nie można by to otworzyć, chyba wysadzając je z zawias lub wywalając z futryną, co się nie stało. Według zeznań świadków futryna od drzwi obu były zdawna obruszone, co w karczmach nie nowiną, a haczyk od drżwi dawniej już był skrzywionym, również jak zawiasa od drzwi wchodowych od dłuższego czasu wyrwaną.

Równocześnie wykazało się: że w chwili najścia, świecy w izbie nie było, z nią bowiem jedna służąca zeszła do piwnicy, a kiedy powracała przybysze już dom opuszczali; że Perlbergowa potrącona została gdy otwierano drzwi z sieni do mieszkania prowadzące przypadkowo, bez zamiaru zrobienia jej jakiego bądź gwałtu, że Finger nie szarpał służącej wołając by powiedziała gdzie Julka, lecz że to czynił w rodzajem poufałości i namowy, że prócz Fingera, który starym zwyczajem miał parasolik Michalczewskiego mającego cienką trzcinkę, żadnej innej broni nie miano, że żaden z przybyłych nie miał twarzy poczernionej dla zamaskowania się, że nikomu nie grożono ani żadnego gwałtu nie czyniono, że Julia Perlberg sama wyszła prowadzona pod obie ręce z pokoju, gdzie się z obawy do łóżka skryła; że sama wsiadła na wózek, na którym w obec licznie zgromadzonego u wrot dworskich chłopstwa, nie wzywając niczyjej pomocy, lecz owszem śmiejąc się, w wesołem usposobieniu Kosocice opuściła.

Prokuratorya po przeprowadzeniu rozprawy postawiła, przyjmując istotę zbrodni za udowodnioną, wniosek, by tylko Kolędę uznać za niewinnego, Michalczewskiego zaś i Fingera jako winnych zarzuconego im gwałtu, skazać na 3 miesięczne ciężkie jednym postem w każdym tygedniu uzupełnione więzienie.

Sąd atoli uznał wszystkich trzech za niewinnych zbrodni im zarzuconej, dla braku istoty tejże.

Przeciw temu wyrokowi prokuratorya zgłosiła rekurs.

Cała treść rozprawy przedstawia się jak dramatyczny obrazek, w którym występują w silnych zarysach prosta, nie obliczająca się z siłami miłość i fanatyzm z jednej i z drugiej strony. Szkoda, że ostatniem tłem obrazu jest owa nieznana klasycyzmowi „koza", w której każdy z bohaterów przekwateruje się parę miesięcy.

(Nadesłane:)

Zwraca się uwagę szanownych czytelników na drugostronne ogłoszenie „*Filipa Fromma* w Wiedniu", w dzisiejszym numerze umieszczone.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 14 kwietnia. Ajencya Havasa podaje telegram z Rzymu z d. 13 b. m. od swojego prywatnego korespondenta. Wielu ojców soboru było nieobecnych na wczorajszem posiedzeniu jlnej kongregacyi, gdzie głosowano nad szematami przeciw innowiercom. Inni głosowali przy złożeniu oświadczeń na piśmie, iż z przychylenia się ich do tego szematu nie należy wnosić, aby pochwalali regulamin soboru, pod wpływem którego szemat był rozbierany.

Paryż 14 kwietnia. W piśmie dzisiaj ogłoszonem, margr. Andelarre potwierdza, iż nie zdołał skłonić Cesarza do zaniechania art. 13go; ale oświadcza, iż bardziej niż kiedykolwiek zastał Cesarza przejętego silną i niezłomną wolą wprowadzenia w życie rządów parlamentarnych. Dziś odbyła się w senacie pierwsza narada nad senatus konsultem, który w całości swojej uchwalonym został. Drugie czytanie naznaczone na poniedziałek.

Paryż 14 kwietnia. *La Patrie* donosi: Według urzędowych doniesień z Karlsruhe, nadchodzą tam liczne adresy przeciw przystąpieniu Badenu do Związku północnego. Adresy te wywołane były mową tronową W. Księcia. Adresy te mówią, że przystąpienie do związku północnego mogłoby tylko nastąpić na podstawie woli ludu przez głosowanie powszechne.

Paryż 14 kwietnia. Hr. Daru miał dziś wieczór posłuchanie pożegnalne u Cesarza i wyjeżdża do Lananche. Dzienniki wieczorne stronnictwa Roubera nalegają na Olliviera, aby odwołał memoryał przesłany przez hr. Daru do Rzymu, a jeszcze nie wręczony przez margr. Banneville, albowiem wielki błąd gabinetowy popełniony został.

Paryż 14 kwietnia. Stowarzyszenie robotników wydało odezwę, w której zaleca głosować w plebiscycie białą niezapisaną kartką, co oznaczać będzie republikę.

Paryż 15 kwietnia. Wczoraj wieczór zebrali się u Crémieux deputowani lewicy i dziennikarze demokratyczni. Postanowiono przedewszystkiem zalecać wotum negatywne w plebiscycie, nie zgodzono się jednak na wstrzymywanie się od głosowania albo dawanie białych kartek. Zamianowano komisyę złożoną z siedmiu dziennikarzy, która porozumiawszy się z lewicą, ułoży manifest.

Creuzot 14 kwietnia. W kopalniach prawie wszyscy robotnicy znaleźli się dzisiaj: niektórzy także członkowie komitetu wrócili do roboty.

Rzym 14 kwietnia. Poseł francuski margr. Banneville przybył tutaj.

Florencya 14 kwietnia. Poseł grecki przy tutejszym rządzie Konduriotis, przeniesiony został do Paryża.

Wiedeń 15 kwietnia.

Dzisiejsza *Wiener Abendpost* podaje pewien rodzaj programu ministerstwa nowego. Artykuł ten, który ma być wspólnem dziełem, nie zawiera właściwie nic dodatniego, jedynie tylko zapewnienie, że obecne ministerstwo przedlitawskie ściśle trzymać się będzie zasad konstytucyjnych. To jest jedyna treść całego artykułu, który prawdziwemi barwami kreśli trudności gabinetu dzisiejszego. Celem tej wiadomości jest usunięcie wszechstronnej nieufności do nowego gabinetu, który jak głoszono, miał zamiar zrobić zamach na konstytucyę. Jeden błąd i to bardzo wielki popełniono w tym artykule, że nie podano ani jednego punktu oparcia dla postępowania rządu w wielkiej akcyi ugodnej. Artykuł ten da tylko klikom centralistów punkt oparcia do wystąpienia z zaczepkami.

Co się zaś tyczy owej wielkiej akcyi ugodnej, to już wam pisałem, że konferencye szlachty, które się w tych dniach tutaj odbędą, mają służyć do utorowania ugody z przywódzcami czesko-morawskiej szlachty. Panowie ci mają się w tym celu zebrać, aby rozstrzygnąć los *Vaterlandu*, mianowicie tę kwestyę, czy ten dziennik ma dalej istnieć czy nie. Ze sposobności tej ma skorzystać hr. Potocki, aby bez ostentacyi do porozumienia się przystąpić. Uderzającem jest to, że w tutejszych kołach ugodnych całe porozumienie z wyższą szlachtą czeską budują na tej okoliczności, że chcą hr. Leona Thuna, nieubłaganego przeciwnika wszelkiej ugody, zupełnie ignorować, a jego przyjaciół politycznych zupełne od niego niezależnymi zrobić. Jak się to stanie, tego nie wiem, być może, że się spodziewają, iż przyjaźń stronnictwa młodoczeskiego spowoduje szlachtę do opuszczenia hr. Leona Thuna. Jeżeli tylko nie zrobią rachunku bez gospodarza. Wątpimy bowiem, czy szlachta czesko-morawska poświęci swego najwierniejszego i najzdolniejszego towarzysza efemerycznej przyjaźni.

Nie udaje się wiedeńskim programatologom, chcącym koniecznie odgadywać nie tylko program, ale i dalsze działanie gabinetu Potockiego. Źródła ich, pomimo „autentyczności", kompromitują się. I tak, przedwczoraj rozwijano programata na podstawie telegramu z Pesztu o liście hr. Potockiego do hr. Andrassego, — dziś list urzędownie zaprzeczony, a zatem telegram fałszywy. Wczoraj program oparł się na radzie ministrów — cóż, kiedy rady ministrów nie było.... I tak ciągle.

Nie przyniósł nawet programu artykuł *Abendpostu*, jak słusznie list nasz powyższy zauważył, ale tylko urzędową skazówkę, na jakim gruncie stoi i na jakim działać pragnie gabinet Potockiego. Podajemy artykuł ten w zwykłej rubryce, a tu tylko dodamy, że właściwego programatu trudno w tej chwili oczekiwać. Nie dla tego, aby go nie miał mieć gabinet, lecz wypowiedzieć go żadną miarą prosta polityka mu nie dozwala. Tam gdzie główną myślą pojednanie, ugoda, nie można z góry objawić, co się czynić będzie. Nie podobna głosić, że tak działać się będzie, a potem się układać co do granic a nawet kierunku tego działania. Pojednanie jest celem, ale środki mogą być różne.

To co wiemy w tej chwili, wystarczać musi, i wystarcza też dla politycznego zmysłu. Nie dowodzą go zaś ci, co naprzód uchwalają, że Galicya może lub nie może brać udziału w Radzie państwa. Szczęściem, że uchwały ich tyle znaczą co nic. Mogliby sobie wziąść za przykład *Dziennik Lwowski*, który się spokojem i umiarkowaniem odznacza, a dojdzie może do jedności z nami. Organ Smolki nie zaprzecza z góry pogłoskom, że dyrektor jego skłania się do wzięcia udziału w Radzie państwa pod pewnemi warunkami. Nie stawia się w tej chwili na polu opozycyi bezwzględnej; dość czasu później utrzymywać dalej ten systemat. Jest to politycznie i roztropnie.

Inaczej postępuje *Dziennik Polski*, i powinszować mu nie możemy. Dobrze powiedział nasz korespondent lwowski: na fałszu budować nie można. Zawezwany *Dziennik* o usprawiedliwienie zarzutu swego przeciw hr. Potockiemu, że poświęca Galicyę, milczy. Oparł się na telegramie z Pesztu, a ten zaprzeczony; oparł się na telegramie *Gaz. Narodowej*, a ta dziś dowodzi, że go *Dziennik* przekręcił. Konstatujemy te fakta i pytamy: czy poważne pismo może bez uwłaczenia sobie i publiczności podobnemi sposobami prowadzić opozycyę?

Przesilenie ministeryalne w Paryżu nieukończone, tylko zawieszone, bo wyjście dwóch ministrów Buffeta i hr. Daru spowodowanem było kwestyą zasadniczą, a nie chwilową. Z ustąpieniem dwóch przeciwników bezwzględnego plebiscytu, gabinet stracił podporę w lewicy. Skutkiem zapewne tego opozycya parlamentarna stara się, aby głosowano przeciw plebiscytowi, a natomiast republikanie głosować chcą białą kartką. Ta biała kartka może stać się w przyszłości barwą republikanizmu, nie czerwonego krwią ofiar.

Senat rozpoczyna rozprawy nad projektem konsultu wyszłym z komisyi. Jestto znacznie zmieniona konstytucya z r. 1852. Art. 13, o który szło najwięcej, utrzymał się i brzmi: „Cesarz odpowiedzialnym jest przed ludem francuskim, do ktorego ma zawsze prawo odwoływać się." Art. 15 naznacza nienaruszalność sędziów. Art. 19 przyznaje także Ciału prawodawczemu prawo oskarżania ministrów, które służyło tylko senatowi.

Z Konstantynopola donoszą pocztą Lloyda 9go b. m., iż patryarcha chce kwestyę względem exarchatu bułgarskiego przedłożyć powszechnemu soborowi kościoła wschodniego. Midat pasza, naczelny rządzca Bagdadu, wziął dymisyę. Powodem jej jest zagodzenie sporu z Persyą.

Potwierdziło się doniesienie o zabiciu Lopeza, który w tysiąc ludzi ścigany przez jazdę jen. Camary i raniony, niechciał się poddać i poległ.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 16 kwietnia (prywatna.) Pogłoska krąży, że hr. Gołuchowski naznaczony jest namiestnikiem Galicyi i że prawdopodobnie posadę tę przyjmie. Podanie się bar. Kollera do dymisyi otrzymało odmowną odpowiedź. Wszystkie tutejsze dzienniki przyjęły nieprzychylnie artykuł o programie rządowym (w *Wiener Abendpost* podany powyżej).

Kursa. Wiedeń 16 kwietnia godz. 2 minut 55 5% zjedn. dług państwa bankn. —·—. — zjed. dług państwa w srebrze —.—.— Losy z r. 1860 96·30. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 258·60 — Londyn —·—.— Srebro —·—. — Dukat —·—· — Lombardy 205·80. — Losy z roku 1864 118·20. — Akcye franco-aust. 115·—. — Napoleony 9·87—. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 235·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 208·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 114.—. — Akcye banku jeneral. 86·50 — Renta w srebrze 69·90. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 112·—. Akcye anglo-banku 327·—. Akcye kol. rządowej 387. — Akcye kol. siedm. 167·25 — Akcye kol. Rudolfa 164·50. — Akc. kol. Pardubic. 178·50. — Akcye kol. północ. 222·—.— Tramway 206·50. — Akcye banku budowy 72·75.— Akcye kol. wschod. 94.50. — Akcye kol. Alföld. 172.50. Akcye banku anglo-węgierskiego 98·50. Usposobienie giełdy: najstalsze.

Z powodu świąt uroczystych następny numer *Czasu* wyjdzie we wtorek d. 19 wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 kwietn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	$95\frac{7}{8}$	95
Bankn. pol. za 100 złr.	$446\frac{1}{2}$	$442\frac{1}{2}$
Ruble ros. za 100 rsr.	150	$149\frac{1}{4}$
Talary pr. za 100 tal.	[illegible]	181
Bankn. pr. za 100 złr.	[illegible]	$82\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr.	[illegible]	$120\frac{3}{4}$
Dukat ważny	5 [illegible]	5 82
Napoleon d'or	9 [illegible]	9 90
Półimperyały rosyj.	10 1	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77 50	[illegible]6 75
5% „ „ „ „ „	$85\frac{1}{4}$	$84\frac{1}{2}$
Obl. indemniz. z kup.	$76\frac{1}{2}$	76
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236	234
„ L. Czer. z całą wpł.	208	207
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 14 kwietn		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 50	60 40
5% „ „ „ sreb.	69 90	69 80
„ Obl. ind. czeskie	94 75	94 25
„ „ bukowiń.	74 75	74 25
„ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ niż. Aust.	97 50	97 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 25
„ „ węgiers.	79 —	78 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 50	108 30

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 75
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 25
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% Banku nar. los.	98 10	97 85
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	127 25	126 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	233 —	— —
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	96 30	96 10
„ „ „ 1864	— —	— —
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	159 25	158 75
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	321 25	320 75
„ anglo-węgier.	98 —	97 —
Zakł. kredyt. austr.	255 —	254 80
„ „ węgier.	90 —	89 —
Banku franko-austr.	113 —	112 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	57 —	56 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	109 —	108 —
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	715 —	713 —
„ związkow. aust.	110 —	108 —
„ dla obr. ogóln.	112 —	111 —
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	173 —	172 —
Żegl. par. na Dunaju.	585 —	583 —
Kolei Ces. Elżbiety	189 25	188 75
„ półn. Ces. Ferd.	2215	2210
„ galic. Kar. Lud.	235 50	234 50
„ Koszyc.-Bogum.	63 50	62 50
„ Lwow.-Czern.	208 75	208 25
„ Rudolfa	164 50	164 —
„ Siedmiogrodzk.	167 50	167 —
„ rządowej	388 —	387 —
„ południowej	205 —	204 80
„ Pardubickiej	179 —	178 —
„ Cisańskiej	219 50	218 50
„ węg. półn.-wsch.	164 75	164 25
„ węg. wschodn.	94 75	94 25
Tow. handl. płod. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 25	94 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a	94 25	94 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	93 75	93 50

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 30	91 10
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 50
„ „ „ 100 fl. w.a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	106 —	105 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	103 —	102 50
„ „ Emisya II.	97 75	97 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 25	83 75
„ „ „ Emis. II	94 75	94 25
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	91 —	90 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	101 —
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	93 50	93 25
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	91 —	90 75
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 50	142 —
„ „ Emis 1867	142 75	141 25
Kol. poł. 500 fr. szt.	117 50	117 25
„ Bony 1870-1874 6%	247 75	247 25
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82	81 —
„ „ w srebrze	96 75	96 50
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 88	5 87
Napoleondory	9 88	$9\ 87^{5}$
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	120 75	120 50
Złoto *al marco*	5 86	5 84

	żądają	płacą
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory	10 5	9 95
Suwereny angiel.	12 40	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 81·50	1 81·
Srebro, kupony	120 75	120 50
Lwów 14 kwietn.		
Akcye kol. gal. b. kup.	237 50	236 50
„ „ lwow.-czer.	208 50	207 50
„ Banku hip. gal.	106 —	105 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 85	84 60
„ „ 4%	77 —	76 50
Listy zast. bankn hip.	90 80	90 35
Obligi indem. b. kup.	74 80	74 40
Dukat holenderski	5 84	5 76
„ cesarski	5 87	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 89
„ papier. „	1 50	$1\ 49\frac{1}{4}$
Talar pruski	1 82	$1\ 81\frac{1}{4}$
Warsz. 14 kwietn.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 27	94 2
„ „ 2 ser. „	94 27	94 2
kupon „	— —	$1\ 23\frac{1}{8}$
Listy zastawne nowe	95 25	94 75
kupony	— —	$1\ 51\frac{1}{6}$
Listy likwidacyjne „	76 32	76 12
kupon „	— —	$1\ 47\frac{7}{9}$
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	— —	106 50

Obwieszczenie.

Nr. 6570.

Sporządzona stósownie do ustawy z dnia 9 marca 1869 L 32, *D. P. P.* lista osób ukwalifikowanych na sędziów przysięgłych w sprawach drukowych, wystawioną zostaje z dniem dzisiejszym w biórze prezydyalném Magistratu (I piętro, główne schody), gdzie codziennie od godziny 9 do 12 rano i od 4 do 6 po południu przez 8 dni, to jest do dnia 23 b. m. i r. włącznie przejrzaną być może.

Każdemu członkowi gminy służy prawo w tym terminie wnieść ustnie lub pisemnie reklamacyę, z powodu opuszczenia ukwalifikowanych, lub przeciw umieszczeniu prawnie wyłączoych osób, i nakoniec względem uwolnienia siebie od obowiązków Sędziego przysięgłego z powodów ustawą określonych.

Kwalifikacyę na urząd Sędziego przysięgłego, jak niemniej powody uwolnienia się od tego urzędu, oznacza ustawa następnie:

I Na Sędziego przysięgłego powołanym jest każdy obywatel państwa Austryackiego, który
1) 30 rok życia ukończył,
2) czytać i pisać umie,
3) przynajmniej przez rok w gminie zamieszkuje,
4) tytułem podatków bezpośrednich bez dodatków przynajmniej 20 *zlr.* opłaca, albo
5) stopień doktora na jednym z krajowych uniwersytetów otrzymał, lub egzamin dojrzałości złożył lub też nauki wydziału specyalnego na wyższym krajowym instytucie technicznym z dobrym odbył postępem.

II. Na urząd Sędziego przysięgłego nie mogą być powołani:
1) Duchowni prawnie uznanego kościoła lub stowarzyszenia religijnego i nauczyciele szkół ludowych.
2) Urzędnicy państwa w czynnej zostający służbie, i wszystkie osoby do stanu wojskowego należące.
3) Osoby przy ruchu poczty, kolei, telegrafów i statków parowych zatrudnione.

III. Niezdolni są na urząd Sędziego przysięgłego:
1) Osoby, które z powodu ułomności cielesnych lub umysłowych nie są w stanie obowiązkom Sędziego przysięgłego zadosyć uczynić.
2) Wszyscy ci, którzy nie są w pełnem używaniu praw cywilnych, w szczególności sądownie uznani marnotrawcy, pod opieką zostający, jak niemniej ci, na których majątek, postępowanie krydalne lub ugodne zarządzono, aż do ukończenia takowego.
3) Wszyscy, którzy w skutek orzeczenia karnego według ustawy są wyłączeni od czynnego prawa wyborczego do rady gminnej, dalej wszyscy znajdujący się w śledztwie karnem, w stanie oskarżenia lub karę odbywają.

IV. Od pełnienia urzędu Sędziego przysięgłego wyłączyć się mogą:
1) Osoby, które 60ty rok życia ukończyły, — na zawsze.
2) Członkowie Rady państwa lub Sejmu krajowego na czas trwania kadencyi.
3) Nauczyciele szkół publicznych, lekarze, chirurdzy i aptekarze, których niezbędność w służbie albo w gminie Naczelnik gminy poświadczy, na rok jeden.

Wniesione w powyższych trzech kierunkach reklamacye rozstrzygnie Reprezentacya gminna, a uchwała zapadła stronom interesowanym doręczoną i przez przybicie na drzwiach gmachu Magistratualnego ogłoszoną zostanie.

Magistrat król. gł. miasta Krakowa
Kraków d. 14 Kwietnia 1870 r.

Prezydent
(698) **Dr Dietl.**

Właśnie wyszedł bardzo powiększony, z rycinami, trzeci nakład dzieła, którego 20.000, już rokupiono w kraju i za granicą

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von **Dr Bisenz,** Mitglied der med. Facultät in **Wien,** Cena **2** zlr., z przesyłką pocztową **2·30.** do nabycia *w Zakładzie ordynacyjnym dla chorób sekretnych (szczególnie osłabienia)* ***Dra Bisenz,*** **w Wiedniu, Stadt, Currentgasse Nr. 12,** II. piętro.— Ordynuje codziennie od g. **11 — 4.** Rady udziela listownie i lekarstwa przesyła. ☞ Za zaliczką pocztową nic nie posyła. (72-17-)

UZNANIE.

Młyn amerykański

(Hochmühlerei) o 3ch złożeniach i jednem złożeniu do żubrowania, we wsi Słomniczkach pod Słomnikami w Królestwie Polskiem położonej, w r. 1869, według planu przez fabrykę Wyrobów rolniczych i mechanicznych, **Wenke et Rożen w Krakowie** wypracowany przezemnie wystawiony, został do którego-to młyna wszystkie maszyny też Fabryka wyrobiła i ustawiła, a które z całą sumiennością, akuratnością i dokładnością wykończyła, tak, że młyn ten prawie po rocznej próbie bez żadnéj reparacyi praktycznie funkcyonuje i najlepsze mąki wyrabia. — Czuję się przeto w obowiązku fabryce **Wenke et Rożen** za plan, który się bardzo praktycznym okazał, jak również za sumienne i dokładne wykończenie maszyneryi niniejsze moje publiczne podziękowanie złożyć; Szanownéj zaś Publiczności Fabrykę tę Jéj względom polecam. (675-1-3)

Słomniczki dnia 10 Marca 1870 r.
Józef Rudzki.

LEŚNICZY
rodem Czech

mający 27 lat, stanu wolnego, posiadający dokładnie język niemiecki i czeski, cokolwiek zaś i polski, technicznie wykształcony po ukończeniu akademii leśniczej z wyszczególnieniem i po złożeniu egzaminu prawnie przepisanego dla samodzielnych leśniczych, również egzaminu na przysięgłego prywatnego miernika, obecnie zaś od kilku lat pracujący na jednem z największych dóbr w Czechach, jako racyonalny leśniczy i prowadzący pomiary przy wszelkich systemizowaniach leśnych i oszacowaniach — poszukuje odpowiedniej swoim wiadomościom posady *jako leśniczy, inżynier leśny, miernik, taksator* i t. p. (o ile można ze zapewnieniem pensyi).

☞ Bliższa wiadomość pod lit.:
(575.1) **L. N. post. rest.**
Münchengrätz in Böhmen.

Posadę wyższego urzędnika lasowego lub rządcy dóbr

poszukuje **technik** praktycznie wykształcony w leśnictwie, rolnictwie i rachunkowości (Czech). Tenże prócz niemieckiego języka, mówi kilkoma słowiańskiemi językami, naukowo wykształcony — 36 lat, żonaty, może kaucyą złożyć. Łaskawe zgłaszania pod znakiem *M. N. 717* przyjmuje bióro anonsów A. Oppelika w Wiedniu Wollzeile 22. (636)

Fabryka Kapeluszy słomkowych
Schwendenwein et Comp.
dawniej
R. Morawski **w Wiedniu,**
Kohlmarkt 6, I. piętro,

zaleca swój obficie zaopatrzony Skład Kapeluszy słomkowych, Kwiatów paryzkich, Piór, Stroików słomkowych, szklannych, dętych, złotych, srebrnych, stalowych, artykułów modniarskich, jako to: Form na kapelusze, Nici francuskich i angielskich, Igieł, i t. p. po tanich cenach według najnowszej mody. Na żądanie opłatne przesyłka wzoru drukowanego. (620-2-3)

Pewien oddawna renomowany zagraniczny dom handlowy **poszukuje dla Krakowa zdolnego ajenta** w dziale towarów dalikatesowych za wysoką prowizyę do sprzedaży artykułu mającego łatwy odbyt. Tylko tacy Panowie, którzy mają w tej gałęzi dokładną znajomość, raczą swe adresa z dołożeniem rekomendacyi i wypisaniem domów handlowych, które już przedstawiali, nadesłać pod znakiem K. IV poste restante Berlin. (673-1-2)

Za zachęceniem **Towarzystwa przemysłowego Bielsko-Bialskiego,** urządza podpisany Komitet w połączeniu z Towarzystwami rolniczemi Szląska i Galicyi Zachodniej

WYSTAWĘ
rzemieślniczą, przemysłową, rolniczą i leśniczą,
połączoną
ze sprzedażą machin różnych narodów,

której czas trwania oznacza się

od 3go do 12go Września 1870,

z wyjątkiem oddziału na zwierzęta żywe, których wystawa **kończy się już z dniem 5 Września.**

Zameldowania na wszelkie przedmioty, z wyjątkiem zwierząt, przyjmują się **do 15go Czerwca.** Dla zwierząt termin zameldowania oznaczony **do 15 Lipca.**

Okręgiem obesłania Wystawy wszelkiemi przedmiotami (z wyjątkiem Maszyn), jest Szląsk austryacki i Galicya Zachodnia. (Izby Handlowe dla tych okręgów, zajdują się w Opawie i w Krakowie).

Machiny przyjmują się **ze wszystkich krajów.**

Arkusze zameldowania i szczegółowe programy, rozsyła franco na opłacone żądania

Biuro Komitetu Wystawy.

Do tej Wystawy, której obesłanie i zwiedzenie ułatwiły znacznie umyślnem zniżeniem cen pociągów towarowych i osobowych, Dyrekcye kolei żelaznych Północnej Cesarza Ferdynanda, Karola Ludwika, Koszycko-Bogumińskiej i Prawego Brzegu Odry, zaprasza uprzejmie wszystkich pp. Przemysłowców i Gospodarzy.

(642) **KOMITET**
Wystawy Bielsko-Bialskiej.

Kąpiele solankowe Goczałkowice
pod Pszczyną, w Górnym Szląsku, w Prusiech.

Stacya kolei prawego brzegu Odry (stacya pocztowa). Źródło solankowe, zawierające jod i brom. (Otwarcie nastąpi **15go Maja**). Kąpiele wannowe, siedzeniowe, natryskowe i solankowe parowe. — Wygodne pomieszkania, spacery, czytelnia, koncerta, billard, hotel, restauracya, smaczne potrawy. Zameldowania przyjmuje ***Zarząd kąpielowy.*** (647-1-6)

Pierwsza c. k. wył. uprzyw. **Fabryka Harmonijek**
Jana Kleina w WIEDNIU,
Neubau, Zieglergasse Nr. 17.

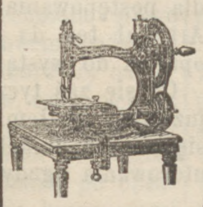


zaleca największy Skład najlepszych Harmonijek, Instrumentów z należną do nich szkołą do uczenia się samemu, z dodatkiem więcej jak 800 najulubieńszych i najnowszych kawałków sztuki, do których łączą się najnowsze przejścia w nutach cyfrowych, niemniej wszelkie gatunki chromatycznie wystrojonych Harmonijek ręcznych, ze szkołą do uczenia się samemu w nutach fortepianowych, jako też Flety harmonijne, Harmonię do ruchu nogą, Pozytywki do ruchu ręką i najpyszniejsze ustne Harmonijki.

Bliższe szczegóły w illustrowanych Cennikach, które na żądanie przesyłają się opłatnie. (633-1-3)

SKLEP: Stadt, am Hof N. 5. — **FILIA:** Pest, Kerepeserstrasse 8.

BASSERMANN & MONDT



Fabryka Machin do szycia
Mannheim.
Maszynki do szycia familijne
podwójnie stębnujące,



ze wszystkiemi przyrządami — **ręczne** 30 talar.
do poruszania nogami od 39 tal. i wyżej.
Illustrowane Cenniki i próby szwu bezpłatnie. — Zaręczenie dwu-letnie.
Maszynki ze szwem łańcuszkowym **The Queen** 17 tal. — **La Couronne** 18 talarów. — **Odprzedającym znaczny rabat.** (37-5-12)

Hambursko-amerykańska

FABRYKA MASZYN DO SZYCIA
Pollak, Schmidt & Comp.

Jedyna główna ajencya w Austryi u

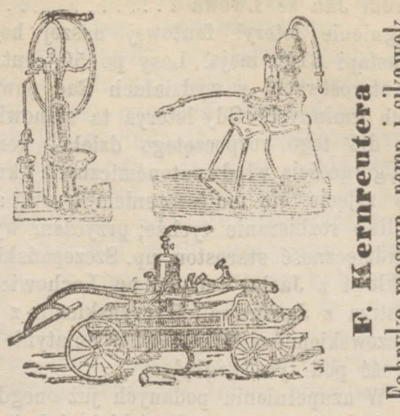
Pittner & Schwarz Wien, I Kärnthnerring.

Chwytacz, system Wheler i Wilson, poprawna, z przyrządem do zakładek i ochroną igły 100 złr.
Pollaka maszyna dla szewców, krawców i rymarzy. . . . . 120 „
Howego maszyna „ „ „ . . . . 120 „
Maszyna do dziurek od guzików, stębnująca, dająca szew dziergany . . . . . 190 „
Maszyna do szycia ręczna, podwójnie stębnująca, system chwytacza także na stoliczku . . od 20 do 60 złr.
z ruchem nogą . . . . 140 „
Lamba amerykańska, maszyna do roboty drutowej . . . .

Wszelkie wyroby pp. *Pollak, Schmidt et Comp.* były na wszystkich wystawach powszechnych najpierwszemi nagrodami odznaczone, i żadnym naśladownictwem niezrównane.

☞ **Pisemne pięcioletnie zaręczenie.** ☜

Wielki skład angiel. nici, oliwy i igieł. — Polecenia wypełniają się za pobraniem. (630.-3)



F. Kernreutera
Fabryka maszyn, pomp i sikawek
w Wiedniu Hernals Hauptstrasse 115
Dornbacherstra. przy kolei konnej.

wszelkie gatunki i rozmiary pomp, sikawek ogrodowych i ogniowych, wiaderek ogniowych, wężów, narzędzi ogniowych, czerpadeł do studzien, **wiercone studnie**, lecz nie à la Schulhof-Norton są we fabryce do widzenia, i można powziąść gruntowne objaśnienie, jak je zakładać należy. Cennik bezpłatnie. (638.1-3)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków
M. HERZA

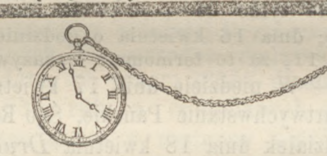
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontory 28 30 „
„ „ „ z podw.kop.35—40 „
„ „ dto z kr. zt. szkiami 30—36 „
Złote „ „ N. złote 8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 2 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ (29-64 100)
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe.

Oryginalne. — Rzetelne. — Za bezcen

Nikt na świecie nie jest w stanie następujące zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać.

Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy,** z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z pięknym futerałem.

Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.

Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowym szkłem, i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.

Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem 12 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy,** Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknem pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr. Taki sam złoty 65, 75, 85 złr.

Zegarek damski srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr. Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 złr.

Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25, 27 złr.

Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.

Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 złr.

Zegarki ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, z minutnikiem, z kryształowem szkłem i niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.

Łańcuszki złote, długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr.

Łańcuszki srebrne, 2, 3, 4, 7 do 10 złr

Łańcuszki ze złota Talmi, krutkie i długie złr 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zegarki daje się pisemne 5-letne zaręczenie.

Do czytelników!

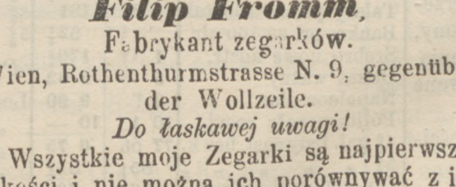
Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (503-1-50)

☞ Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi. ☜



Rekomendacya.

Pan Ludwik Proczkowski, obywatel miejski Rzeszowa, majster blacharski, miał sobie oddane w r. 1868 pokrycie dachu obszernego kościoła paraf. w Miechocinie blachą żelazną, z którego to zadania wywiązał się tak pod względem doboru materyału, jakoteż wykonania roboty z najzupełniejszem komitetu kościelnego zadowoleniem. Po upływie czasu próby blisko dwuletniego, najprzyjemniej mi pomienionemu p. Proczkowskiemu udzielić powyższe najlepiej zasłużone świadectwo, sądząc przytem, że tą rekomendacyą interesowanym także w podobnych przedsiębiorstwach niejaką przysługę się uczyni.

X. J. Sobczyński
Pleban i stały członek komitetu.

Puszka Bracka Zakładu górniczo-hutniczego

w Zakopanem poszukuje z dniem 1go Maja b. r. uzdolnionego lekarza za roczną pensyę 400 *złr.*, wolne pomieszkanie i opał, wolna praktyka, która jest dość znaczna.

Pierwszeństwo znajdzie pensyonowany lekarz wojskowy, władający jednak językiem polskim.

Również poszukuje się od wakacyj b. r. egzaminowanego nauczyciela za roczną pensyę 300 *złr.*, wolne pomieszkanie i opał.

Ubiegający się o te posady, zechcą się zgłosić do Dyrekcyi pomienionego Zakładu. (701 1-3)

Jeneralny Pełnomocnik
i Przełożony *Puszki Brackiej*
v. ***Kraatz.***



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia ***Franciszek Jan Kwizda*** w Kroneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.**

Cena pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku i p. *A. Berlinera,* aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i p. *W, T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie. (137-8-10)

Sławny
Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębnienia; leczy tak zwany *tic douloureux,* szkorbut co dzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszekie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając warzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w.a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptek ***W, Redyk i Dr Sawiczewski,*** E. Stockmar i J. Jahn, J. N. Walter, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (201-5-6)

Do sprzedania
DOBRA
w obwodzie Samborskim

przy gościńcu murowanym, o dwie mil od kolei żelaznej, zawierające **1985** morgów przestrzeni; mianowicie: **Ogrodów 22** morg., **roli ornej pszenicznej 728** morg., **sianożęci 189** morg., **lasów 893** morg., **pastwisk 108** morgów **stawów i nieużytków 45** morgów.

Suche dochody niosą rocznie 12,000 złr.

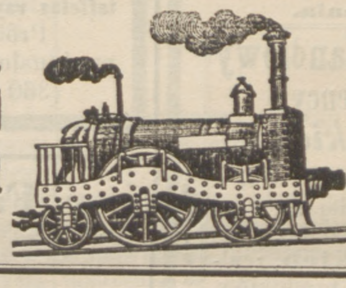
Dom mieszkalny o piątrze, murowany, z ogrodem angielskim, gorzelnia, browar i budynki gospodarskie w dobrym stanie.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata *Dra Madejskiego* we Lwowie, w gmachu Zakładu Ossolińskich. (565. 3)

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb
w Górnym Szląsku w Prusiech. (548-6-16)

Rozsyłka ***koncentrowanego solanu*** i ***wód*** już się rozpoczęła. Zamówienia, które odwrotnie się uskuteczniają, przyjmuje ***Zarząd zdrojowy.***

Ces. król. kolej Karola



uprzywil. galic. Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od d. 15 Kwietnia r. b.

aż do dalszego ogłoszenia, wchodzi w życie, przy zatrzymaniu dotychczas w tym celu istniejących warunków,

zniżona taryfa związkowa dla zboża, ziarn strączkowych i olejnych, kwiatu słodowego (Malzkeime), otrąb i mąki,

które w ilościach najmniej 100 centn. cłowych, jednym listem frachtowym w stacyach galicyjskich kolei obecnie do związku północno-niemiecko-galicyjskiego należących,

do stacyi pruskiej kolei Wschodniej:

Gdańsk, Neufahrwasser, Königsberg, przez Granicę Alexandrowo

do transportu oddane zostaną.

Równocześnie znosi się bezpłatny transport próżnych używanych worów, który w

taryfie zniżonej Gdańsk-Lwów

z dnia 1 Listopada 1864 r. warunkowo był przyznanym.

(699-2-3)

Pojedyncze egzemplarze dotyczącej taryfy, nabyć można w stacyach związkowych.

Lwów w Kwietniu 1870 r.

Dyrekcya ruchu.

Młyn parowy w Krzesławicach,

rozpocząwszy od dnia 1 Lutego r. b. wymielać na własny rachunek, otworzył

Skład i częściową sprzedaż

wyrobów swoich

w Rynku Głównym w domu pod L. 39, (595-4-6)

obok apteki W. Floryana Sawiczewskiego.

Ważne dla Dam!

Emilia Kotula,

Mariahilferstrasse Nr. 45, Zweiter Hof w Wiedniu,

poleca się do szycia wszelkich Sukni dla Dam i dla dzieci **według najnowszych mód paryzkich,** po cenach miernych. Również uskutecznia wszelkie dotyczące przerabiania i reparacye.

Zamieszkując w Wiedniu od lat kilku, posiadam dostateczną zupełnie znajomość miejscowości, ażeby się podjąć **załatwiania wszelkich sprawunków domowych,** polecam się więc i pod tym względem łaskawym Damom, zaręczając spieszną i tanią obsługę. (577-1-3)

Precz z odgniotkami!

Za potrzymaniem maści mojego wyrobu przez 5 — 10 minut, wydobywa się nad gniotek wraz z rdzeniem. Maść ta przez kilkorazowe posmarowanie niszczy zupełnie kurzawki, oraz goi wszelkie odziębienia. (591-2-9)

Józef Trauczyński w Krakowie, Apteka „pod Gwiazdą" ulica Floryańska.

Prawdziwej Maści i Mydła toaletowego nadającego nadzwyczajnej białości i delikatności cerze, dostać można w aptekach pp. Czemeryńskiego w Tarnowie, p. Reissa w Bochni, Kurowskiego w Wadowicach, Mizerkiego w Pilznie, Wójcikowskiej w Nowym Sączu i u p. Janvars pocztmistrza w Gorlicach.

16ty rok istnienia.

Dom Komisowo-Handlowy i prywatnej Ajencyi

L. Sroczyńskiego

w Krakowie, Rynek 36,

Pośredniczy jak dawniej tak i teraz w kupnie i sprzedaży:

Dóbr ziemskich, realności i wszelkich produktów.

W **Dzierżawach.**

Umieszcza: Ekonomów, Leśników, Gorzelnianych, Nauczycieli, Nauczycielki i Bony.

Jednoczy kapitały do założenia fabryk i różnych przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych.

Wyrabia paszporta, Wizę tychże i Legalizacye różnych dokumentów do Metryk, Sepultur i Świadectw lekarskich. (582-2-3)

Pierwej w Nowym Sączu. — Teraz w Krakowie.

16ty rok istnienia.



Szanowna Fabryka c. k. uprzy. **Arcanum** do wytępienia *Szczurów, Myszy polnych i domowych, Kretów, Karakonów itp.* — Neubaugasse N. 10 w Wiedniu. — *Po użyciu pańskiego Arcanum z zadziwiającym skutkiem,* upraszamy o łaskawe nadesłanie odwrotną pocztą 6 pudełek. — Z szacunkiem

Dyrekcya Przędzalń w Neudau-Burgau w Styryi.

Prawdziwe sprzedają w Krakowie p. J. Jahn p. J. Goldwasser, w domu p. Deichesa na Stradomiu — w Tarnowie p. Wielogórski — we Lwowie p. W. Królikowski pod L. 804 — Nowym Sączu p. J. Garan — w Przemyślu p. F. Gaideczka — w Rzeszowie p. J. Schaiter. Cena 1 dużego słoika 1 złr. 10 cnt. małego 90 ct.

Także pojedyncze porcye przesyłają się za pobraniem należytości pocztą. — Tamże jest do nabycia z zaręczeniem prawdziwości słynne **Mydło cytrynowe**, prawdziwie radykalny środek przeciw odciskom, odmrożeniom. — Cena 1 słoika 50 centów. (255-16-)

Sława światowa.

Samobójstwa

popełniane bywały już przez wielu z powodu okropnego bólu zębów. Od czasu odkrycia nowej oryentalnej Bawełny do zębów, o tak straszliwych zamiarach samobójczych już i myśleć nie można, gdyż nowo wynaleziona oryentalna. Bawełna do zębów, nietylko uśmierza natychmiast najokropniejsze bóle zębów, lecz także w tej chwili uśmierca bolący korzeń zęba, usuwając tę dolegliwość na zawsze.

Cierpiący na zęby, mogą w lokalnościach pierwszego wiedeńskiego Składu centralnego o cudownym skutku tego w swoim rodzaju jedynego środka sami się przekonać i o rezultacie tegoż doznają przyjemnej niespodzianki.

Sztuka wraz z dokładnym opisem 40 c.; dla prowincyi za pobraniem lub przekazem pocztowym należytości, wraz z opakowaniem i stęplem 50 cent. **Oryginalny Proszek do zębów**, do konserwowania i upiększenia zębów, uchylający wszelbóle zębów i niemiłe ust cuchnięcia, flakon wraz z opisem 40 cent.

Wyłącznie do nabycia:

M. Müller's Erste Wiener Central-Depot

Wien, Stadt, Babenbergerstrasse N. 1

Drugi urządzony Skład u p. *Józefa Trauczyńskiego*, aptekarza i *Józefa Jahna* w Krakowie.

Cenniki na prowincyę rozsyłają się darmo i opłatnie. (627-2-10)

Patentowane we Francyi.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

Zawiadamia pp. Akcyonaryuszów, że Certyfikaty wydane na wpłatę 40% na każdą Akcyę, wymieniają się na

Kwity tymczasowe na Akcye z Kuponami

w Biórze rzeczonego Banku.

Kraków dnia 15 Kwietnia 1870 r.

(770-1-) ***Dyrekcya.***

MATERYE JEDWABNE

w największym wyborze,

tudzież **czarne NOBLESS i taffetowe**, łok. wied. od 1 złr. 50 c. do 4 złr.;
czarne faile i grogrenowe, łok. wied. od 2 złr. 20 c. do 6 złr.;
faille colueur w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.;
czarne i kolorowe atłasy, łok. wied. 1 złr. do 1 złr. 50 c.;
atłasy na suknie łok. wied, od 1 złr. 80 c. do 6 złr.;
jedwabne-aksamity 2/3, 3/4 4/4 szerokie, łok. wied od 2 złr. do 20 złr.;
angielskie uprzywilejowane bawełniane-aksamity i velveteens, łok. wied. od 60 c. do 3 złr.;
taffetas de Lyon gładkie, w najmodniejszych kolorach, łok. wied. 1 złr. 90 c., 2 złr. 20 c. do 2 złr. 50 c.;
taffetas rayé i grisaille, łok. wied. od 1 złr. 40 c. do 2 złr. 50 c.;

Próbki przesyłają na żądanie. Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się punktualnie za zaliczką.

(360.6-12) ***Karl Retzer*** in **Wien**, Mariahilferstrasse 49.

Fabryka machin i towarów metalowych

Schenk i Tatzel,

w Messendorf przy Freudenthal,

dostarcza w najnowszej, najodpowiedniejszej konstrukcyi i po bardzo umiarkowanych cenach: zupełne urządzenia do **młynów** zbożowych niskich i piętrowych; do młynów **gipsu, garbarni, olejarni, do fabryk krochmalu z ziemniaków i pszenicy, cukrowń, browarów i gorzelń**; niemniej **tartaków** (pił brzegowych, cyrkularnych i t. p.), **pomp, wodociągów, rezerwoarów, kotłów parowych, maszyn parowych, stałych i przenośnych, turbin** z najmniej 80% zyskiem, **kół wodnych** i t.p.

Transmisye wykonywamy dokładnie, szybko i za tanią cenę.

Zwykłe młyny przerabiamy według naszego systemu w najnowszy sposób i to z bardzo miłymi kosztami. (260-17-20)

Wiedeńskie Towarzystwo Kantorów wymiany.

Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Nabywanie i sprzedaż papierów rządowych, przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych, Promess na wszelkie ciągnienia. Rimessy i listy kredytowe na wszystkie miejsca handlowe w Europie i Ameryce. Polecenia dla tutejszej, jako też dla wszystkich zamiejscowych giełd, wypełniają się z jak największą rzetelnością.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantorów wymiany.

Wiedeń, Graben Nr 8. (322-19-24)

Oddajemy z dniem dzisiejszym

panu *Józefowi Jahnowi* w Krakowie

wyłączną sprzedaż naszych **prawdziwych**

amerykańskich Maszyn do szycia

systemów

Wheelera i Wilson, Eliasza Howe junior

dla Krakowa i okolicy,

po naszych orygînalnych cenach; zarazem oświadczamy, że tenże zawsze posiadać będzie dobrze zaopatrzony Skład **naszych ogólnie uznanych najlepszych potrzeb do szycia, jako to: nici, jedwabiu, igieł, olejku maszynowego.**

Wiedeń dnia 4 Kwietnia 1870 (606-2-3)

Gebrüder Kirsch,

Jeneralni Ajenci dla Austryi.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów z skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6.

zaleca swój wyborowy Skład (165-23-24)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

A. Buryan TAPICER,

zamieszkały w Krakowie przy ulicy Sw. Tomasza pod l. 84, w domu p. Kieresa — urządził

Magazyn wyłącznie robót tapicerskich,

jako do jego zawodu należących, nieustępujących w niczem wyrobom z pierwszych fabryk zagranicznych, tak w trwałości jako też w eleganckiem wykończeniu.

W tymże Magazynie dostać można: garniturów Balzaków, Szeslągów, Sof, Sof z maszynami, Otoman Pufów, Foteli, Swimm-Foteli, Materacy włósianych i sprężynowych i Karniz do firanek.

Zarazem podejmuje się wszelkich robót tapicerskich: wyścielania mebli, tapetowania pokoi, zakładania firanek, przybijania dywanów, kładzenia cerat na podłogę, robienia Storów, Markiz, Materacy i t. p.

Urządzenia większych apartamentów tak w miejscu jak i na prowincyi, wykonywują się jak najspieszniej.

Zaręczając za sumienną pracę i umiarkowane ceny, polecam się względom Szanownej Publiczności. (607-2-3)

WIELKI WYBÓR

nowości wiosennych i letnich jakoto:

materyj jedwabnych i wełnianych na suknie damskie, perkali muślinów, grenadin i t. p. oraz paletotów, zarzutek, sukien gotowych, szali francuskich, okryć koronkowych i rozlicznych innych artykułów otrzymał

magazyn Henryka Schwarca w Krakowie.

Poleca zarazem swój skład płócien, dywanów, firanek, materyj na meble, parasoli i parasolek, szali i chustek wełnianych, krynolin, pończoch, kapeluszy słomkowych wyrobu krajowego kołder i t. d. (610-3

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-37-8)

Hotel Drezdeński, pierwsze piętro w dniu 23 Kwietnia.

W dniu 23 Kwietnia r. b.

rozpocznie się

w Krakowie, w Hotelu Drezdeńskim na pierwszem piętrze

wielka wyprzedaż

Płótna, Chustek do nosa, Nakryć stołowych, Ręczników, Koszul męzkich i damskich, Majtek, Gorsetów, Kołnierzy, Mankietów, Płaszczy do czesania, Szkarpetek, Pończoch i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystkie towary pochodzą z upadłości Braci P. i będą

o 45% niżej sądownie oszacowanych cen

za gotówkę sprzedawane.

Podpisana firma fabryczna w skutek wypadłego na nią wyboru przez masę kokursową, przyjęła sprzedaż i wszelkie zaręczenie za dobroć i prawdziwość towaru.

Sądzimy, że nie powiemy za wiele, jeżeli już dzisiaj Szanownej Publiczności zaręczymy, że podobna sposobność, aby dobrego towaru po tak bajecznie tanich cenach nabyć, nie prędko się znowu zdarzy.

Dokładny wyciąg protokółu wystawionego tu na sprzedaż towaru i cen, okaże się 22go Kwietnia.

Przedaż rozpocznie się **23 Kwietnia** i trwać będzie 8 dni.

Za przedstawicieli masy upadłości:

Schostal & Härtlein,

(598-4-6) Fabrykanci płócien i bielizny w Wiedniu, Graben N. 30.

Hotel Drezdeński, pierwsze piętro w dniu 23 Kwietnia.

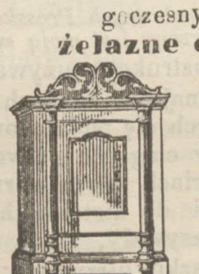
Karola Polzera

c. k. wył. uprzywilej.

Fabryka kas i sztucznych zamków,

poleca swe, przez c.k. politechniczny Instytut w Wiedniu, w dniu 8 Listopada 1869 do L. 1615 fachowo badane i jako wyborowe uznane, wymaganiom tegoczesnym najzupełniej odpowiednie, wytwornie wykonywane

żelazne ogniotrwałe przed włamaniem się pewne



Kasy na pieniądze, książki i dokumenta,

Szkatułki, Stoliki do pisania, Pulpity, jako tez wszelkie gatunki sztucznych zamków, po zdumiewająco tanich cenach.



FABRYKA:

w Wiedniu, V. Bez. Wienstrasse, **65.**

SKŁADY CZĘŚCIOWE:

w kraju i za granicą.

Cenniki bezpłatnie. (2896-8-12)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i  Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Saxonia	w Środę	20 Kwietn.	z rana	**Allemania**	w Środę	4 Maja.	z rana
Hammonia	dto	27 Kwietn.		**Bavaria**	w Sobotę	7 Maja.	
Borussia	w Sobotę	30 Kwietn.		**Wesphalia**	w Środę	11 Maja.	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165**, druga kajuta tal **100**, Międzypokład **55** tal.

Cena przewozu towarów: **L. 2.** od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (28-15-)

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff."

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geirhofer*** w WIEDNIU. Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Die Frau Leopoldine v. Milerowicz aus Sambor, wird dringend ersucht, den Aufenthat Ihres Mannes Alois Ritter v. Milerowicz anzugeben, widrigenfalls ich polizeiliche Anzeige machen werde. (542-2-3)

Th. Ballon, Kaufmann, Wien, 5 Bezirk

Apteka „pod Słońcem" w Krakowie,

Dra Floryana Sawiczewskiego

otrzymała świeżą przesyłkę

Wody Bilińskiej i Pastylek Bilińskich. (603-3-6)

Ból zębów wszelkiego rodzaju, chociażby zęby były dziurawe i nadpsute ustępuje natychmiast za użyciem sławnego indyjskiego extraktu, który swoim nieomylnym skutkiem przewyższa wszelkie tym podobne środki i dlatego też przez sławnych lekarzy bywa polecanym. (418-6-9)

Jedynie prawdziwego nabyć można we flakonach po 30 i 60 kr.

u Klemensa Rosenthala

w Krakowie Rynek Ner 19.

Leśniczy, rodem Czech, młody, który praktykę lasową w Czechach odbywał i w Galicyi w jednem miejscu nieprzerwanie przez 10 lat jako leśniczy pracuje, kultury lasowe we wzorowym porządku prowadzi i chlubnemi świadectwami jest zaopatrzony, poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod lit. **W. I.** poste restante Kańczuga. (572 2-3)

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały. Główny Skład dla monarchii Austryacko-Węgierskiej u *Wilh. Maagera* w Wiedniu, Bäckerstrasse 12. Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3·70. (637-18)

Nasiona leśne

wyborowej jakości: sosnowe po 80 złr., świerkowe po 25 złr., jodłowe po 15 złr. za cetnar. sprzedaje

ZARZĄD LEŚNY

(660. -3) w Kalwaryi Zebrzydowskiej

Dostać można w ogrodzie w Gumniskach:

Brzoskwiń i Moreli, sztuka 85 do 1 złr.

Win wczesnych czerwonych, białych i niebieskich, sztuka po 25 do 40c, a najnowsze 50 cent.

Kamelij nowych i pięknych, i innych kwiatów.

Wszystkich **Nasion** jarzyn i kwiatów, jak były umieszczone w Nrze 76 „Czasu." (580-2-3)

Przy ulicy Mikołajskiej N. 461, w domu blisko plantacyj i gimnazyum Dominikańskiego położonym jest do wynajęcia od 1go Lipca 1870 **Isze piętro**, złożone z 6 pokoi, 2 przedpokoi, 2 ryż, kuchni i t. p. z dwoma osobnymi wchodami pod korzystnymi warunkami. Wiadomość u właściciela na miejscu. (662 2-3)

Dom ze Stajnią i 1.000 sążni ogrodu w Nowej Wsi Narodowej przy Krakowie, jest z wolnej ręki do sprzedania lub od 1go Lipca do wydzierżawienia. (573-2-3)

Bliższa wiadomość u pana Grossa, urzędnika Magistratu w Krakowie.

Wykształcony Piwowar,

obznajmiony dokładnie z najnowszą metodą wyrabiania wszelkiego gatunku Piwa, jako to: „Lager" — „Unterzeug" — „Bock" i t. p., mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, który odbył praktykę przy najznakomitszych browarach Czech i Austryi, jak np. w Klein Schwechat pod Wiedniem, i który już od lat kilku samoistnie wielkiemi browarami za granicą zarządzał, poszukuje umieszczenia jako kierownik przy większym Browarze w Galicyi. — Podjąłby się także urządzenia Pieców i Suszarń najnowszego systemu, z oszczędzeniem połowy materyału opałowego.

Oferty pod adresem **K. F.** p r. Przeworsk. (513-3)

W największym

SKKŁADZIE UBIORÓW

E. Sameta

w Wiedniu, Stadt Stefansplatz, Ecke der Goldschmidgasse Nro I. Isze piętro, są z najwyborniejszych materyj najwytworniejsze ubiory mężkie na tę porę po znacznie niskich cenach w zapasie:

Wierzchni surdut od 8 do 30 złr.

Ubrania prawdziwe			
Cheridowe . .	od 20	do 45	złr.
Ubrania wiosenne	„ 12	„ 30	„
Ubrania salonowe	„ 22	„ 49	„
Fraki i surduty	„ 14	„ 28	„
Surduty domowe i kancelaryjne	„ 4	„ 10	„

LIBERYE

w wielkim wyborze.

Niemniej poleca swój **Zakład wypożyczania ubiorów.** (49-2)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*